WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR: 324-03 324-04 — P. 14 i 23

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-38

WROCŁAW — KATOWICE
12-GO WRZEŚNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 34-86

ROK V. NR 74.

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 974-79

Gimnastycy przegrywają w Sofii

Warszawa-Opole 4:3

Poznan-Ślask 4:0

W Bukareszcie wygrali tylko Stawczyk na 200 mtr. i Hoffman w trójskoku

Sukces Skoneckiego w Budapeszcie

Poznań leaderem pucharu Kałuży

Liga bokserska wystartowała - Warszawa zwycięża Śląsk 9:7

To sie nazywa klasa



Podczas lekkoatletycznego trójmeczu Czechosłowacja — Węgry — Włochy zdarzył się wypadek, który nie ma zdaje się precedensu w historii lekkoatletyki.

Po zakończeniu skoku w dal rozpoczął się bieg na 5000 metrów z udziałem Zatopka. Gdy rekordzista świata w drugim okrążeniu zbliżał się do głównej trybuny, odbywała się akurat dekoracja zwycięzców w skoku w dal. Na najwyższym stopniu stał Czechosłowak Fikejz. Zatopek przerwał bieg, skierował się ku podium, uścisnął rękę Fikejza zamienił z nim kilka słów, a następnie pobiegł dalej nie wykazując specjalnego pośpiechu, ani nie zwiększając tempa. Mimo to wygrał bieg wyprzedzając następnego rywala o conajmniej 1000 metrów. To się nazywa klasa!

Dobry start siatkarzy na mistrzostwach świata w Pradze

PRAGA. W sobote rozpoczęły sie w Pradze na „Zimnym Stadionie" I mistrzostwa świata w siatkówce meskiej i I mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

Mistrzostwa rozpoczęły sie defilada jedenastu państw, biorących udział w rozgrywkach. Stadion narodowy tonał w powodzi flag i zieleni. Defilade odbierali przedstawiciele rzadu CSR, COS Sokoła, a reprezentantów 11 państw powitał prezydent miasta dr Wacek.

Szczególnie serdecznie były witane przez prażan drużyny ZSRR i Polski. Polacy defilowali w pieknych białych kombinezonach.

W piatek odbyło sie losowanie rozgrywek meskich. Zgłoszone drużyny podzielono na trzy grupy. Z każdej grupy dwie pierwsze zakwalifikuja sie do finału. Rozstawione zostały mistrz i wicemistrz Europy, Czechosłowacja i Francja, oraz akademicki mistrz świata ZSRR. Oprócz tego w drugim rzucie rozstawiono Polske, Bułgarie i Rumunie.

Podział na grupy przedstawia sie nastepujaco:

GRUPA I: Czechosłowacja, Polska, Holandia, Izrael.

GRUPA II: Francja, Bułgaria, Włochy, Jugosławia.

GRUPA III: ZSRR, Rumunia, Wegry, Belgia.

Wobec nieprzybycia Jugosławii i Izraela w I i II grupie graja po trzy drużyny

W pierwszym meczu **drużyn żeńskich** Czechosłowacja wygrała łatwo z Francja 3:0, (15:3, 15:0, 15:9). Czechosłowaczki górowały znacznie nad Francja majac przygniatajaca przewage we wszystkich trzech setach. W ostatnim secie CSR wystawiła rezerwowa szóstke.

W meczu siatkówki męskiej Polska zmierzyła się w inauguracyjnym meczu z Holandia. Spotkanie zakończyło sie zwyciestwem siatkarzy polskich 3:0 (15:2, 15:7, 15:4). Holendrzy okazali sie bardzo słabym zespołem, ustepowali nam technicznie i taktycznie. Na tle Holandii drużyna nasza wypadła bardzo dobrze i zagrywała bezbłednie. Jedynie w II secie Polacy psuli bardzo czesto serwy.

Polska do spotkania powyższego wystapiła w nastepujacym składzie. Plejewski, Maliszewski i II, Antkowiak, Piechura, Markowski (Zabokrzycki, Grodecki).

Z zespołu tego trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali na pół gazu oszczedzajac sie na cieżka niedzielna przeprawe z Czechosłowacja. Po tym zwyciestwie drużyna polska zakwalifikowała sie do finału, ponieważ mecz z Izrael nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

W ostatnim spotkaniu sobotnim drużyn meskich Bułgaria wygrała z Włochami 3:1 (15:7, 13:15, 15:4, 15:4). Bułgarzy w drugim secie zlekceważyli sobie przeciwnika, co sie na nich środze zemściło. W dwóch nastepnych grali jednak znów z pełnym poświeceniem i rozstrzygneli je dość łatwo na swoja korzyść.

Po pierwszym dniu turnieju trudno sie zorientować jaka role odegraja nasze siatkarki i siatkarze.

Spośród czterech zespołów, jakie obserwowaliśmy w pierwszym dniu, Polacy wypadli bezsprzecznie najlepiej i możemy sie spodziewać, że w finale nie zajmiemy tym razem ostatniego miejsca.

Nasi reprezentanci ocza rowani sa przyjeciem i opieka, jakie ich spotkały w stolicy Czechosłowacji. Kwatery w hotelu „Axa" sa bardzo wygodne, a jedzenie smaczne i obfite. Stwierdzaja to zresztą zgodnie wszystkie pozostałe ekipy.

Najwieksze zainteresowanie wzbudzaja siatkarze i siatkarki ZSRR. Sa oni przez cały dzień obleżeni przez fotoreporterów i łowców autografów.

W Bukareszcie bez sukcesów

Wacław Gąssowski telefonuje:

Bukareszt (tel wł.) Olbrzymi stadion miejski poznali Polacy z okazji zeszłorocznych zawodów, które odbyły się w dniu jego otwarcia. To była dobra inwestycja dla lekkoatletyki rumuńskiej. Nasuwało nam się nieprzyjemne porównanie kiedy patrzyliśmy na 18.000 widzów, wypełniających trybuny stadionu z ostatnimi zawodami, które odbyły się w Katowicach. Popularność lekkoatletyki w Rumunii będzie miała z pewnością swój zbawienny wpływ na wyniki zawodników rumuńskich. Z nadzieją na tę popularność pracują w Polsce trenerzy i lekkoatleci. Miejmy nadzieję z równym jak w Rumunii powodzeniem.



Nie odnieśliśmy w pierwszym dniu sukcesów chociaż startował Adamczyk. Na rezultaty naszych zawodników należy patrzeć pod innym jednak kątem niż zdobywanie pierwszych miejsc. W większości nie zawiedli oni nadziei mimo porażek jakie ponieśli Trzeba wziąć pod uwagę bardzo wysoki i wyrównany poziom bukaresztenskich zawodów. Za dowód niech posłuży fakt że między pierwszym na 800 metrów, a siódmym w tej konkurencji różnica czasów nie przekraczała 2,5 sekund.

Największe wrażenie sprawiły na nas parażki Adamczyka. Liczyliśmy na niego w kuli a przede wszystkim w skoku w dal.

Ponieważ trwała walka w skoku o tyczce, skok w dal nie odbył się w przewidzianym programem terminie. „Rozgrzany" już i przygotowany do tej konkurencji Adamczyk musiał zawinąć się w koc i czekać. Rozpoczęła się kula. Po pierwszych rzutach Węgrzy, Czechosłowacy i Adamczyk poprosili o kulę żelazną. Szukano jej po Bukareszcie dość długo. Bezskutecznie. Ostatecznie wrócono do tej konkurencji używając kuli mosiężnej. Jest ona mniejsza od żelaznej wskutek czego ucieka przez palce, nieprzyzwyczajonym sprawia olbrzymią trudność w wypychaniu Adamczyk mimo to spisywał się dobrze. W drugiej kolejce uzyskał 14.11 m. czym zapewnił sobie prowadzenie. W czwartej wyprzedził go jednak Raica (Rumunia) a w ostatniej jeszcze Rumun Negrutiu.

Po rzucie kulą rozpoczął się skok w dal. Było już ciemno. Adamczyk zmęczony, zdenerwowany, w pierwszej kolejce skacze 6.77. Jego główny rywal Fikejz uzyskał 6.98. W drugiej kolejce Polak spalił, w trzeciej też. Jeszcze gorzej wiedzie się Kiszce, który tylko jeden skok miał udany, niestety o tak niewielkiej odległości, że nie zakwalifikował go do finału. Adamczyk skacze w finale równo 6.88, 6.80, 6.86 m. Fikejz poprawia tymczasem na 7.06 i pewnie zwycięża.

W pierwszym przedbiegu 100 metrów odpadł Buhl, który mimo, iż popełnił mały falstart, z czasem 11.3 uplasował się dopiero na piątym miejscu. W drugim przedbiegu Stawczyk znalazł się na drugim miejscu kwalifikując się do finału z czasem 11.1 W trzecim Kiszka ma jeden falstart następnie popełnia go Rumun, za trzecim razem Polak zostaje w dołkach! Rozpoczął gonitwę po 60 metrach wysunął się na trzecie miejsce przed Rumuna Lupsę, ale ten na mecie rzutem na taśmę wywalczył sobie miejsce w finale.


Skacze Soeter (Rumunia)

Stawczyk zgodnie z tradycją wyszedł w biegu finałowym za późno z dołków. Gonił ze zwykłą mu ambicją i zaciętością, wraz z dwoma innymi rywalami wpadł w równym czasie na metę. Sędziowie sklasyfikowali go na piątym miejscu. Nam wydawało się, że był czwarty.

REWANŻ MODERÓWNY

W pierwszym przedbiegu 100 metrów kobiet Moderówna przyszła druga za Sicnerówną w czasie 12.8 sek. Za dwa falstarty zdyskwalifikowana została tu Słomczewska. W drugim Cieślikówna przebiegła nadspodziewanie słabo zajmując trzecie miejsce za Lohas i Ergi ale zakwalifikowała się do finału. Polka pod wrażeniem falstartów wyszła z dołków bardzo dobrze ale przestraszyła się widocznie prawidłowego startu, zwolniła i obejrzała się na rywalki. Oczywiście minęły ją i Cieślikówna musiała gonić.

Podobnie działo się z Moderówną w finale. I ona po starcie, ryczący przez megafony głos przyjęła za ogłoszenie falstartu. Kiedy zorientowała się, że wszystko jest w najlepszym porządku, najgroźniejsze jej rywalki były daleko w przodzie. Musiała zadowolić się czwartym miejscem, ale zrewanżowała się Cieślikównie, która przyszła na metę piąta.

(Dokończenie na str. 6-tej)



10. 9. br. w Pradze rozpoczęły się I mistrzostwa świata drużyn męskich i I mistrzostwa Europy drużyn kobiecych w siatkówce. Na zdjęciu reprezentacja Polska. Od lewej stoją: Antczak, Frończak, Piechura, Plejewski, Piotrowski, Markowski, Policewicz, klęczą: Maliszewski W., Maliszewski Tad., Brodecki, Zabokrzecki, Pindelski. Foto: AR

Warszawa - Śląsk 9:7 w boksie

KATOWICE. W niedzielę na hali powystawowej w Katowicach odbyło się międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Śląsk. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 9:7.

Wyniki:

W WADZE MUSZEJ: Katana (W) przegrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Gumowskim (Śl).

W WADZE KOGUCIEJ: Szczurkowski (W) przegrał na punkty z Grzywoczem (Śl).

W WADZE PIÓRKOWEJ: Sieradzan (W) przegrał na punkty z Brzezińskim (Śl).

W WADZE LEKKIEJ: Żurawski (W) wygrał w I rundzie przez t. ko z Pawletą (Śl).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Kwaśniewski (W) wygrał na punkty ze Spałkiem (Śl).

W WADZE ŚREDNIEJ: Olszewski (W) wygrał na punkty z Kraskiem (Śl).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Ryś (W) nie rozstrzygnął walki z Urbaniakiem (Śl).

W WADZE CIĘŻKIEJ: Gościański (W) wygrał na punkty z Nandzikiem (W).

Walki w ringu prowadził mgr. Jacek Kowalski punktowali: Derda (Poznań), por. Bernak (Warszawa) i Tkocz (Śląsk). Widzów 3500.

Urządzanie poważnych międzyokręgowych imprez bokserskich na początku sezonu nie ma absolutnie sensu. Przekonaliśmy się o tym w niedzielę podczas spotkania Śląsk — Warszawa. Obydwa okręgi wystawiły drużyny naszpikowane rezerwami.

W ósemce stolicy zabrakło Patory, Tyczyńskiego, Komudy, Kolczyńskiego, Szymury i Archadzkiego, a więc aż sześciu najlepszych pięściarzy.

Wydawało się, że taką słabą Warszawę powinien Śląsk roznieść. Tymczasem i gospodarze nie wystąpili w awizowanym składzie. Oprócz zawieszonych: Bazarnika i Nowary zabrakło Ponanty, który ma 4 kilogramy nadwagi i chorego Sznajdra.

Teoretycznie drużyna Śląska zdawała się być silniejsza od przypadkowo zestawionego składu zespołu stolicy. Młodzi warszawiacy okazali się jednak lepiej przygotowani od gospodarzy, którzy podczas przerwy letniej wzięli zupełny rozbrat z boksem. Ślązacy wypadli tak, jak się należało spodziewać, nie mając dobrego trenera, bez przygotowania wnosili na ring niewiele więcej poza ambicją.

Kierownicy ŚLOZB mogli się naocznie przekonać, jak pozbawione sensu jest ich twierdzenie jakoby walka żywiołowa a nie technika przynosiła sukcesy. Żywioł reprezentowany przez Pawletę, Spałka, Kraska był najlepszym odzwierciedleniem dramatu boksu śląskiego.

(Dokończenie na str. 6-tej)

Tarnovia-Cracovia 4:2 (2:1)

Barwiński juz też w ataku

TARNOVIA POKONAŁA CRACOVIĘ 4:2 (2:1)

TARNÓW. W finałowym meczu jubileuszowego turnieju piłkarskiego z okazji swego 30-lecia Tarnovia odniosła piękny sukces, zwyciężając zasłużenie Cracovię 4:2 (2:1).

Bramki dla Tarnovii zdobyli: Kozioł, Roik III, Binek i Barwiński, który zagrał tym razem w napadzie. Strzelcem obydwu bramek dla Cracovii był Różankowski II.

Sędziował ob. Bartyzel z Krakowa. Widzów 5 tysięcy.

W przedmeczu odbyło się finałowe spotkanie turnieju drużyn Ludowych Zespołów między Gumninianką a Rzędziniankę, zakończone zwycięstwem i Gumnisk 4:2 (2:0).

Pomorze II-gim finalistą pucharu juniorów po zwycięstwie nad Śląskiem 2:1

POMORZE — ŚLĄSK 2:1 (0:0)

BYDGOSZCZ (tel. wł.) W niedzielę na stadionie miejskim w Bydgoszczy rozegrano półfinałowy mecz juniorów o puchar PZPN między reprezentacjami Pomorza i Śląska. Nikłe ale zasłużone zwycięstwo odnieśli pomorzanie bijąc drużynę Śląską 2:1 (0:0). Obie drużyny wystąpiły do tego spotkania w swych najsilniejszych składach.

Mecz stał na dobrym poziomie i obfitował w wiele emocjonujących sytuacji podbramkowych. Do przerwy więcej z gry mieli lepsi technicznie ślązacy, u których wyróżnił się doskonały bramkarz Paprotny.

Po zmianie pól gra się wyrównuje. Pomorze coraz częściej atakuje bramkę gości. W 3 min. po pięknej akcji całego napadu Bakalarski zdobywa prowadzenie. 5 min. później Norkowski wykorzystuje zamieszanie podbramkowe i podwyższa wynik na 2:0. Od tej pory gra się zaostrza zwłaszcza ze strony gości. W 15 min. Kowalik zdobywa honorową bramkę dla Śląska. Wynik ten mimo obustronnych wysiłków utrzymuje się do końca spotkania.

W drużynie śląskiej wyróżnił się poza Paprotnym, Jankowski, a u gospodarzy Wakarecy, Gawroniak, Bakalarski. Sędziował dobrze Terlecki z Gdańska. Widzów ok. 1500.

Czy inż. Kolda przegra 5000 zł?

Patrz artykuł na str. 4.



Ci robotnicy założyli się z inż. Koldą (w środku) — że ułożą sieć rur na Torkacie nie w 14, a w 10 dni.

Na 3 froncie piłkarskim dwie niespodzianki

KATOWICE. W meczach o wejście do drugiej ligi padły w niedzielę następujące wyniki:

PRZEMYŚL. Kolejarz Czuwaj — Stal Sosnowiec 2:1 (2:0).

OLSZTYN. Kolejarz (Olsztyn) — Włókniarz (Częstochowa) 1:1 (0:0).

KATOWICE. Po niedzielnych meczach o awans do II ligi w tabeli rozgrywek prowadzi nadal sosnowiecka Stal mimo przegranej z Kolejarzem w Przemyślu. Przemyślanie dzięki lepszemu stosunkowi bramek przy równej ilości punktów z Włókniarzem Częstochowa zajmują drugą pozycję.

Tabela przedstawia się następująco:

1) Stal Sosnowiec	3	4	11:3
2) Kolejarz Przemyśl	2	3	3:3
3) Włókniarz Częstoch.	3	3	3:5
4) Kolejarz Olsztyn	3	2	3:8
5) Brda Bydgoszcz	1	0	0:2

R 033-751

Wyniki ligi bokserów

WYNIKI W LIDZE PZB

I LIGA

GWARDIA GDAŃSK — ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ 12:4

II LIGA

ŁKS — WARTA 13:3

OGNIWO WROCŁAW — CRACOVIA 15:1

STAL PAFAWAG WROCŁAW — KOLEJARZ POZNAŃ 14:2

TABELA II LIGI BOKSERSKIEJ

1) Ogniwo Wrocław	1	2	15:1
2) Stal Wrocław	1	2	14:2
3) ŁKS Włókniarz	1	2	13:3
4) Warta Poznań	1	0	3:13
5) Kolejarz Poznań	1	0	2:14
6) Cracovia	1	0	1:15

Torkat odbudowuje sie wszybkim tempie



Rury zamrażające są już w trakcie spawania.



Wiercenie i badanie gruntu, na którym ma stanąć trybuna

Następny numer „SPORTU" ukaże się — w piątek ze sprawozdaniami — z czwartkowych „derbów" piłkarskich

Kandydaci do repr. Polski na mecz z Findlandią w boksie

PZB przewiduje, że na mecz bokserski Polska — Finlandia w dniu 27 października w Helsinkach, ósemka polska zostanie wyłoniona z kadry następujących zawodników: Kasperczak, Woźniak, Krzoża, Antkiewicz, Panke, Debisz, Sadowski, Chychła, Kaźmierczak, Cebulak, Kolczyński, Kołeczko, Flisikowski, Stec, Rutkowski. Ostateczny skład ustali kapitan związkowy — Derda

Nowa kadra piłkarzy Opola

— **Kapitan związkowy Opolskiego OZPN** ustalił nowy skład kadry reprezentacyjnej tego okręgu. Do kadry powołani zostali następujący piłkarze: BRAMKARZE — Koczapski (Polonia Bytom), Jung (Szombierki) i Ksol (Stal Bobrek); OBROŃCY — Czernik i Gaweł (obaj Szombierki), Kubiak i Szmydt I (obaj Polonia Bytom), Skiba II (Stal Bobrek) i Pajączkowski (Piast Gliwice); POMOCNICY — Podeszwa i Wieczorek (obaj Szombierki), Lelonek i Narloch (obaj Polonia Bytom), Skiba I i Hadryś (obaj Stal Bobrek), Preisner (Piast Gliwice) i Badula (Górnik Mikulczyce) oraz NAPASTNICY — Wiśniewski i Trampisz (obaj Polonia Bytom), Burda (Szombierki) Sobek (Budowlani Opole), Nowak, Ploch i Cymbalski (wszyscy ze Stali Bobrek), Wilczek i Gawlik (obaj Górnik Biskupice), Wieczorek (Polonia Bytom), Pluta (Stal Zawadzkie), Hoheisel i Wesołowski (Piast Gliwice).

— **ZKS Dynamit Krupski Młyn, ZKS Chemik Kłonowski i KS Piła Zędowice** dokonały fuzji, przyjmując wspólną nazwę ZKS Unia Krupski Młyn.

— **W poczet członków PZPN** przyjęta została ZKS Gwardia Bytom.

MISTRZOSTWA KLASY B CHRZANOWA

CHRZANÓW. 4. 9. w Podokręgu Chrzanowskim Krak. OZPN rozpoczęto przy udziale 10 zespołów, rozgrywki o mistrzostwo klasy „B", które dały następujące wyniki:

ZKS Unia Syntetyka Oświęcim — LZS Zryw Chrzanów 9:0 (4:0). Mecz stał pod znakiem przygniatającej przewagi lepszej technicznie Unii - Syntetyki, dla której bramki zdobyli Stankiewicz 4, Godziszewski i Trojak po 2, oraz Kozłowski 1. Sędzia p. Kirker dobry.

ZKS Unia Azotania Jaworzno — ZKS Szczakowianka I B ze Szczakowa 1:0 (0:0)

ZKS Świt Krzeszowice — ZKS Związkowiec I B Chełmek 0:0 (0:0)

ZKS Budowlani Górka — ZKS Związkowiec Trzebinia 1:2 (1:1)

Po tych rozgrywkach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Unia - Syntetyka (O)	1	2	2:0
2) Związkowiec (T)	1	2	2:1
3) Unia-Azotania (J)	1	2	1:0
4) Związkowiec I B (Ch)	1	1	0:0
5) Świt (K)	1	1	0:0
6) Budowlani (G)	1	0	1:2
7) Szczakowianka I B (Sz)	1	0	0:1
8) Zryw (Ch)	1	0	0:9
9) Kolejarz (Ch)	—	—	—
10) Stal-Fablok I B (Ch)	—	—	—

SPÓJNIA (GRUDZIĄDZ) — POMORZANIN 2:4 (1:0)

GRUDZIĄDZ. We środę rozegrano w Grudziądzu towarzyskie spotkanie między A-klasowym zespołem Spójni a toruńskim Pomorzaninem. Mecz zakończył się po dość ładnej i żywej grze, zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 2:4 (1:0).

Bramki dla Pomorzanina zdobyli: **Brzeski II — 3 i Przybylski 1.** Dla pokonanych: **Urbański i Rożek.** Widzów około 2.000.

Niespodzianki w turnieju mediolańskim waterpolistów

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKI WODNEJ.

MEDIOLAN. W rozpoczętym tu międzynarodowym turnieju piłki wodnej reprezentacja Węgier doznała niespodziewanej porażki, przegrywając z Włochami 1:3. W dwóch pozostałych spotkaniach Francja wygrała ze Szwajcarią 3:1, a Holandia pokonała Belgię 4:2.



RZYM. Na basenie pływackim w Mediolanie rozegrano dalszy ciąg międzynarodowych zawodów piłki wodnej. Spotkania przyniosły następujące wyniki: Włochy — Szwecja 5:1, Węgry — Belgia 4:2, Holandia — Francja 4:0.

Po tych spotkaniach prowadzi w rozgrywkach Holandia — 6 pkt., przed Węgrami i Włochami — po 4 pkt., oraz Belgią i Francją — po 2 pkt.

W czwartek derby I-szej ligi

Cracovia nie traci jeszcze nadziei i mobilizuje Różankowskiego

To już przestało być tajemnicą. Cracovia przygotowuje na czwartek poważną niespodziankę. Po niezliczonych, nieudanych zresztą eksperymentach w zestawieniu linii napadu, wraca do niej Różankowski I. Tym razem, wystąpi przeciw Gwardii Wiśle napewno.

Wtajemniczeni objaśniali nas w Krakowie, że na udziale w derbach starszego z braci Różankowskich, Cracovia buduje całą nadzieję na sukces. Wierzą tam również, że mecz z gwardzistami będzie przełomowym punktem w rozgrywkach, że Cracovia nie straci wielkiej szansy powtórzenia zeszłorocznego triumfu.

Cracovia gra słabiutko. Wystartowała w drugiej rundzie bardzo niepomyślnie, remisując na własnym boisku z Wartą. W tydzień później ledwie wywiozła jeden punkt z Gdańska, w następnym meczu problematyczna bramka i pech strzałowy Polonii bytomskiej przyniósł szcześliwie 2 punkty, wreszcie w Chorzowie noga się powinęła. Cracovia przegrała ujawniając tak olbrzymie braki, że nawet najzagorzalsi jej kibice zwątpili.

JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE ALE

Jeszcze nie wszystko stracone, ale czwartkowy mecz z Gwardią nie będzie już miał tego napięcia jak w wiosennej rundzie. Bo zresztą i Wisła, to dziś już tylko cień jedenastki wzbudzającej popłoch na ligowych boiskach. Rzeczą wychowawców będzie wykryć przyczyny niewłaściwego zachowania się niektórych zawodników tej jedenastki, dla opinii zostaje przykry fakt dyskwalifikacji dwu czołowych graczy, a jak nam sygnalizują, w meczu z warszawską Polonią zwrócił na siebie uwagę sędziego trzeci z tej kompanii - Kohut. Oczywiście bez swych asów atutowych, Wisła straciła olbrzymi procent swych szans na zdobycie mistrzostwa. Jeszcze wprawdzie utrzymuje się na pozycji lidera, ale jedna porażka strąci ją na niższe szczeble.

POJEDYNEK O PRYMAT W KRAKOWIE

Krakowskie derby dadzą odpowiedź na pytanie, która z tych dwu drużyn walczyć będzie o hegemonię.

Krakowskie derby to jednak nie tylko walka o punkty, to również - a może nawet przede wszystkim, pojedynek o hegemonię w twierdzy polskiego futbolu. Ta stawka nadaje meczowi krakowskiemu specjalnego charakteru. Przed paru tygodniami wydawało się jeszcze, że zwycięzca tego spotkania będzie miał mistrzostwo ligi w kieszeni, dziś sytuacja się zmieniła. W Poznaniu zbiera siły poważne, bodaj najgroźniejszy rywal — ZZK, w Warszawie obmyśla sposób na mistrzostwo Polonia.

Nie bawmy się w proroków. Tyle elementów wchodzi w grę na tym jednym w swoim rodzaju meczu, że z równym powodzeniem zwycięzcą może być wzmo-



cniona Różankowskim I Cracovia, jak i osłabiona brakiem Gracza i Szczurka Wisła.

„ŚWIĘTA WOJNA" w CHORZOWIE I BYTOMIU

O miedzę na Śląsku, derby będą miały szczególnie dramatyczny charakter w Bytomiu i w Hajdukach gdyż tam ważyć się będą losy spadkowiczów.

Proszę nie robić zdziwionej miny, pozycja Ruchu na tle jego aktualnej formy nie jest wiele lepsza niż bytomskiej Polonii. A każde porównanie walorów tych drużyn wypada na korzyść Polonii.

Więc w Bytomiu rewelacyjny Górnik stoczy bratobójczy mecz z Polonią. Z jednej strony zuchwałe ambicje wywindowania się na sam szczyt — z drugiej rozpaczliwa walka o egzystencję. Kto wygra? Lokalna opinia wskazuje na Polonię, którą od szeregu miesięcy prześladuje nieprawdopodobny pech.

RACZEJ POLONIA

Rwij włosy z głowy, nie zgadniesz. Siły są mniej więcej równe, górnicy mają może lekką przewagę dzięki bardziej zdecydowanemu wkraczaniu w akcję celniejszym strzelcom w napadzie. Pamiętamy jednak ambicję polonia rzy gdy walczyli oni o byt w roku ubiegłym. Jeszcze teraz istnieją maleńkie nadzieje. Gdyby i ten mecz przegrali, cóż ich może uratować. To nie jest obniżanie wartości Górnika, ale zwycięzcę widzimy raczej w Polonii.

JEDNO ALE W MECZU CHORZOWSKIM

Czy wiecie, że AKS nie przegrał w tej rundzie ani jednego meczu? To jest wskazówka na derby chorzowskie. Tym ważniejsza, że równocześnie Ruch z meczu na mecz obniża loty.

Jest tylko jedno ale. Pojedynki Ruchu z AKS-em mają swoją tradycję. Obie drużyny wznoszą się w nich na wyżyny, niepowtarzalne często w dalszych meczach. Ruch może więc zgotować niespodziankę. Sprawiłaby ona ogromną ulgę zatroskanym zwolennikom hajduczan.

PROSTA SPRAWA W POZNANIU

W Poznaniu sprawa jest prosta — Kolejarze rozstrzygną sprawę prymatu w wielkopolskim futbolu i wygrają z Wartą, albo pogrzebią swoje szanse na mistrzostwo ligi. Ta druga ewentualność jest zwyczajną asekuracją przed szczęściem, które nie opuszcza Warty w jej meczach z wyraźnie lepszymi rywalami. Od wiosny układ sił w Poznaniu zmienił się radykalnie na korzyść kolejarzy, aktualna forma obu zespołów również pozwala typować ZZK jako stuprocentowego faworyta.

DERBY STOLICY

Legia gwałtownie szuka ratunku przed degradacją, odmładzając w pospiesznym tempie swoje szeregi. Na razie metoda ta okazała się korzystna, wojskowi zagarnęli 2 punkty. Ale udało się to na własnym boisku i w meczu z Ruchem. Wywalczyć taką samą zdobycz na Polonii, zwłaszcza w momencie, gdy stała się ona poważnym kandydatem na tron mistrzowski, będzie o całe niebo trudniej.

Poloniści wychodzili zwycięsko z pojedynków z Legią nawet w okresie, gdy ta notowana była bardzo wysoko. Dziś obu rywali dzieli różnica klasy której nawet ambicja »Legii« nie zdoła chyba wyrównać.

OSTATNIA »DESKA RATUNKU« LECHII

Gdańska Lechia zapuszcza szeroko macki w poszukiwaniu zastrzyku młodych sił dla swej zagrożonej drużyny. Jesteśmy w posiadaniu skargi zawodników jednej z drużyn krakowskich, na apetyty gdańszczan. Obawiamy się, że nie jest to metoda, która znajdzie uznanie w oczach kierownictwa ZS »Budowlani«, należy również wątpić czy przyniesie ona oczekiwany skutek-ratunek przed spadkiem.

Lechia ma jedyną w swoim rodzaju szanse przyjmując w czwartek na własnym boisku łódzkich włókniarzy. ŁKS mimo obiecujących zapowiedzi, poza poprawną grą nie może pochwalić się sukcesami punktowymi. Specjalizuje się w remisach, nawet gdy mecz jest łatwy do wygrania (por. sprawozdanie z Warta—ŁKS).

Jeżeli i tym razem gdańszczanie nie wykorzystają atutu własnego boiska i osłabienia łodzian brakiem zdyswalifikowanego Barana, stanie przed nimi widmo nieuchronnego spadku.

Górnik Bytom leaderem w II rundzie rozgrywek

Druga runda rozgrywek piłkarskich w I lidze obfituje w nieprawdopodobne niespodzianki, w wyniku których dokonały się zasadnicze przesunięcia w układzie sił. Przerwa letnia nie dla wszystkich drużyn okazała się szczęśliwa. Najlepiej świadczy o tym tabelka ułożona na podstawie 4 spotkań rundy wiosennej. Oto ona.

1. Górnik Bytom	4	7:1	8:3
2. Polonia W-wa	4	6:2	12:3
3. ZZK	4	6:2	9:5
4. AKS	4	5:3	4:3
5. Ruch	4	4:4	6:4
6. Cracovia	4	4:4	4:4
7. Warta	4	4:4	7:9
8. ŁKS	4	3:5	8:10
9. Polonia B.	4	3:5	4:7
10. Legia	4	3:5	6:13
11. Wisła	4	2:6	6:10
12. Lechia	4	1:7	3:10

Porażka gimnastyków w Sofii

SOFIA. W sobotę w Sofii na stadionie „Kolodrum" rozpoczęły się zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu prowadzi Bułgaria 287,50 pkt. przed Polską — 279,30 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

W konkurencji mężczyzn: skok przez konia zespołowo — 1. Bułgaria 57,95, 2. Polska 56,75

Indywidualnie — 1. Gaca (P), 2. Kojev (B), 3. Gabrowski (B) i Sławczew (B).

Gimnastyka wolna zespołowo — 1. Bułgaria 58,15, 2. Polska 53,65.

Indywidualnie — 1. Kojev (B), 2. Constantinov (B), 3. Gabrowski (B), i Dobrew (B).

Drążek zespołowo — 1. Bułgaria 58,15, 2. Polska 54,70

Indywidualnie — 1. Kojev (B), 2. Gabrowski (B), 3. Słowczew (B).

Konkurencje kobiece: ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1. Polska 57,30, 2. Bułgaria 56,00.

Indywidualnie — 1. Dimowa (B), 2. Rakoczy (P), Konikowska (P).

Ćwiczenia na równoważni zespołowo — 1. Bułgaria 57,25, 2. Polska 56,90.

Indywidualnie — 1. Iliniewa (B), 2. Dimowa (B), 3. Rakoczy, Dębicka i Reindl (wszystkie Polska).

Deszcz rekordów przyniosły mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR ustanowiony został nowy rekord radziecki w rzucie młotem. Ustanowił go Kanaki, uzyskując odległość 58,59 m., czym poprawił, należący do siebie poprzedni rekord o 73 cm.

Finał biegu na 200 m. w konkurencji kobiecej wygrała Sieczenowa w czasie 25,2 sek., drugie miejsce zajęła 15-letnia Gruzinka Hnykina, uzyskując wynik zaledwie o 0,4 sek. gorszy. 80 m. ppł. wygrała Czudina, przebiegając dystans w 11,1 sek.

W biegu na 200 m. w konkurencji męskiej zwyciężył Sucharew — 22,3 sek., podczas gdy 1.500 m. wygrał zawodnik ukraiński Bielokurow — 4.00,6. W tej ostatniej konkurencji zawiódł znany średniodystansowiec Weetyusme, który ostatnio, podczas meczu ZSRR — CSR uzyskał na tym dystansie czas 3:51,4.

* * *

MOSKWA. W przedostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR ustanowiono 4 nowe rekordy.

W chodzie na 50 km. zwyciężył zawodnik łotewski Liepaskalis w czasie 4:32:03,6, ustanawiając nowy rekord ZSRR. Wynik ten jest o 2 min. gorszy od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji.

W biegu na 400 m. ppł. zwyciężył Łuniew, osiągając 52,7 sek., co jest wynikiem o 0,5 lepszym od dawnego rekordu ZSRR, ustanowionego na meczu z Czechosłowacją.

Trzecim rekordem jest czas 57,8 sek. osiągnięty przez Blinową w biegu na 400 m.

W sztafecie 4x100 m. mężczyzn, zwyciężył zespół Moskwy, osiągając wynik 42,0, co jest również nowym rekordem ZSRR.

W sztafecie 4x100 m. kobiet zwyciężyła drużyna Moskwy — 48,2.

W skoku w dal kobiet Czudina uzyskała doskonały wynik 5,78 m.

MOSKWA. 9 września zakończyły się mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR. Przebieg ich świadczył wyraźnie o napływie nowych utalentowanych zawodników. We wszystkich konkurencjach młodzi sportowcy nie ustępowali bez walki rutynowanym zawodnikom, mającym za sobą szereg spotkań wszechzwiązkowych i międzynarodowych.



Tytuł mistrza ZSRR w biegu na 1.500 m. zdobył Estończyk Weetyusme — 3:54,8, przed młodym zawodnikiem ukraińskim Winokurowem — 3:57,4.

W finałowym biegu mężczyzn na 200 m. odbył się pojedynek między Karakułowem i jego utalentowanym uczniem Sucharewem. Zwyciężył nieznacznie Karakułow, przy czym obaj zawodnicy uzyskali ten sam czas — 21,7.

Sztafetę 4x200 m kobiet wygrała reprezentacja Moskwy w czasie 1:42,1. **W biegu sztafetowym 4 x 400 m.** zwyciężyła drużyna Ukrainy wynikiem 3:16,4, (nowy rekord ZSRR).

W finałowym biegu na 1.500 m. kobiet zwyciężyła Wasiliewa, osiągając czas 4:41,0.

W biegu na 10.000 m. stanęło na starcie 33 zawodników. Zwyciężył Warin — 31:20,0, ustanawiając nowy rekord ZSRR w tej konkurencji.

W skoku wzwyż tytuł mistrza na rok bieżący uzyskał Iliasow wynikiem 1,92 m.

Jak grali ze sobą w I rundzie czwartkowi przeciwnicy

WYNIKI WIOSENNYCH DERBÓW 26. V. 1949.

CRACOVIA — GWARDIA WISŁA 1:0 (0:0).

Stadion Wisły:

CRACOVIA: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Palonek, Różankowski II, Poświat, Radoń, Bobula.

GWARDIA WISŁA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Jedyną bramkę dnia zdobył głową w 38 minucie Radoń. Widzów 25.000. Sędzia Bukowski.

AKS — RUCH W. HAJDUKI 1:0 (1:0).

Stadion Ruchu:

RUCH: Szeja, Morys, Ośliziok, Dzielong, Bartyla, Suszczyk, Przecherka, Cebula, Alszer, Cieślik, Kubicki.

AKS: Janik, Durniok, Karmański, Kulik, Janduda, Wieczorek, Cholewa, Muskała- Spodzieja, Bożek, Barański.

Bramkę zdobył w 3 minucie gry Spodzieja. Widzów 22.000. Sędzia Przybysz z Poznania.

POLONIA WARSZAWA — LEGIA 2:0 (1:0).

Stadion WP:

POLONIA: Borucz, Wcłosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Świcarz, Gierwatowski, Szularz, Ochmański.

LEGIA: Skromny,- Wakeman, Serafin, Dzięciołowski, Mielczanowski, Szaflarski, Sąsiadek, Oprych, Górski, Cyganik, Mordarski.

Bramki dla Polonii zdobyli w 34 minucie Swicarz i w 83 min. Ochmański. Widzów 10.000. Sędziował mjr. Sznajder.

GÓRNIK SZOMBIERKI — POLONIA BYTOM 2:1 (1:0).

Stadion Polonii Bytom:

POLONIA: Sztol (Koczapski), Kubiak, Szmydt I, Sulikowski, Baurowicz, Komórkiewicz, Trampisz, Kulawik, Szmidt, Ceglarek, Wiśniewski.

GÓRNIK SZOMBIERKI: Kulawik, Czernik, Kapan, Gaweł, Podeszwa, Wieczorek, Fuchs, Czypionka, Burda, Krasówka, Renk.

Bramki dla Górnika strzelili w 72 minucie Gaweł i w 79 minucie Renk. Dla Polonii honorowy punkt zdobył w 10 minucie Szmydt II. Widzów 12.000 Sędzia Brzuchowski z Warszawy.

KOLEJARZ POZNAŃ — WARTA 2:1 (1:1).

Boisko ZZK Poznań:

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Koltuniak, Anioła, Czapczyk, Białas Wojciechowski II.

WARTA: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Trzebiński, Grońskl, Skrzypniak, Opitz, Kojdasz, Gendera, Szymura II, Smolski.

Bramki dla ZZK zdobyli Anioła w 30 i 57 minucie. Dla Warty Opitz w 16 minucie. Widzów 12.000. Sędzia Olęcki z Krakowa.

ŁKS WŁÓKNIARZ — LECHIA GDAŃSK 5:1 (1:0).

Stadion ŁKS Włókniarz Łódź:

LECHIA: Pokorski, Kusz, Lenc, Kokot, Kamzela, Nierychło, Nowakowski, Kokot II, Gronowski, Skowroński, Kupcewicz.

ŁKS WŁÓKNIARZ: Styczyński, Włodarczyk, Łuć, Sołtyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Baran, Łącz, Janeczek, Patkolo.

Bramki dla ŁKS zdobyli Łącz w 65 i 84 minucie, Janeczek w 20 i 86 minucie, oraz Baran w 58 minucie.

Dla Lechii w 46 minucie Kupcewicz. Widzów 25.000 Sędzia Michalik z Krakowa.

W Katowicach zgodnie z programem

Tenisiści Sztokholmu nie znaleźli przeciwnika w repr. Śląska

KATOWICE. W piątek, sobotę i niedzielę rozegrany został na kortach Pogoni w Katowicach międzynarodowy mecz tenisowy Sztokholm — Śląsk. Sztokholm reprezentowali tenisiści Tennis Klubben — Śląsk Stal Katowice.

Pierwsze spotkanie Eleason — Niestrój zapowiadało się b. ciekawie. Zaraz na początku okazało się, że Szwed góruje nad przeciwnikiem nie tylko wzrostem, ale także techniką gry. Dobra jego gra przy siatce i pierwszorzędne backhandy speszyły ślązaka, który mimo zażartej obrony przegrał seta 4:6. Wydawało się, że Niestrój zrewanżuje się w drugim secie, ponieważ prowadził 2:0, a potem 3:2, ale było to wszystko na co zdobył się Polak. Eleason kilkoma dobrymi zagraniami przy siatce zdobył wyrównanie i wygrał drugiego seta 6:3.

W trzecim secie Szwed zaczyna atakować, gra pewną piłką, a szczególnie backhandem i wspaniałymi smatchami. Kilka dobrych zagrań Niestroja nie zmieniło przebiegu meczu, który ostatecznie wygrał Eleason 6:4, 6:3, 6:3.

Spotkanie Rohlson — Chytrowski było mniej interesujące. Szwed okazał się gorszym od swego rodaka. Pierwszego seta wygrywa Polak 6:4. **W drugim secie** szwedzki olbrzym rozgrywa się, zaczyną atakować, piłka jego staje się pewniejsza, smatche nie zawodzą i w rezultacie wygrywa 6:3. **Trzeci set ma dramatyczny** przebieg.

Początkowo Chytrowski gra fantastycznie. Gra bezbłędnie, wszystko mu wychodzi i wkrótce prowadzi 4:0. Rohlson nie rezygnuje jednak wyciąga na 3:4. Polak zdobywa piątego gema, ale trzy następne zdobywa znów Szwed. Przy stanie 6:6 mecz przerwano z powodu zapadających ciemności.

Strugałła Janusz

* * *

Drugi dzień tenisowego spotkania Sztokholm — Katowice przyniósł dwie niespodzianki, jedną bardzo przyjemną i drugą o wiele mniej pocieszającą. Przyjemną niespodzianką było zwycięstwo Chytrowskiego nad Rohlsonem. Przykre momenty drugiego dnia to beznadziejna gra śląskiego miksta i doubla.

Ale zacznijmy od spraw przyjemniejszych. W sobotę gry rozpoczęto dokończeniem spotkania Chytrowski - Rohlson. Obydwaj przeciwnicy przy pierwszych piłkach wykazali duże zdenerwowanie. Chytrowski przegrywa łatwo gema. Przy stanie 6:7 dla Szweda rozgorzała walka, która zadecydowała o końcowym wyniku spotkania. Chytrowski postawił wszystko na jedną kartę, grał bezbłędnie śmiało, chodził często do siatki i olbrzymowi szwedzkiemu niemal pewne zwycięstwo w tym secie wyrwało się z rąk. Po dwóch następnych gemach wynik jest jednak remisowy 9:9. Od tego momentu Chytrowski zwiększył tempo, walczył ofiarnie i ambitnie o każdą piłkę, mijał przeciwnika precyzyjnie przy siatce był regularniejszy w grze z głębi kortu i w rezultacie przy wielkim aplauzie licznie zgromadzonej publiczności wygrał seta 11:9.

Decydującą piłkę zdobył ze wspaniałego serwisu.

W czwartym secie Szwed gra na „żyłę", zaczyna podcinać piłki, zwalniać tempo pragnie wybić przeciwnika z uderzenia. Istotnie Chytrowski jest wyraźnie speszony zmianą taktyki przeciwnika robi wiele błędów, ale przy stanie 4:4 przełamuje opór przeciwnika, wyciąga na 5:4 i ma meczową piłkę. Opanowany Szwed nie zrezygnował jednak z walki i grając nadal niezwykle spokojnie i precyzyjnie wygrał seta 9:7.

Wydawało się, że Ślązak musi przegrać i piątego seta, ale Rohlsonowi nie starczyło już sił na finisz. Chytrowski zmusił go do zmiany taktyki, wyciągał pod siatkę mijał, gonił po całym korcie i wygrał łatwo 6:1.

Na tym skończyły się emocje drugiego dnia meczu.

W grze mieszanej Popławska-Bratek — małżeństwo Eleason podziwialiśmy przez 25 minut nieudolność niezgranie i tysiące błędów naszej pary. Szwedzi wygrali spacerkiem 6:2, 6:2. Nerwowy Bratek psuł z reguły każdą piłkę przy siatce, a na domiar złego odbijał większość piłek idących na aut. Doskonałą deblistką okazała się małżonka wicemistrza Szwecji. Pięknymi plasowanymi piłkami w korytarze zdobywała punkty. Precyzja Szwedki była zadziwiająca, ani jedna z długich miękkich piłek nie mijała się z celem.

Pocieszaliśmy się po tym kiepskim pokazie naszych umiejętności w mixcie, że mistrzowska para Polski Chytrowski, Niestrój zrewanżuje się Szwedom.

Tymczasem to spotkanie trwało nie wiele dłużej niż mixt. Wierzyć sie po prostu nie chciało, że dwaj tenisiści robiący błędy godne nowicjuszy są najlepszą parą w kraju. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że Chytrowski zmęczony ciężką walką z Rohlsonem nie był w stanie zagrać na normalnym poziomie, a Niestrój, podobnie jak Bratek w poprzedniej grze, popełniał same błędy. Wybaczamy mu auty, siatki, „dziury", ale trudno wybaczyć doświadczonemu tenisiście debel auty popełniane przy serwach. Powtarzały się one niestety bardzo często. Szwedzi nie grali nadzwyczajnie. Większość punktów zdobywali z błędów przeciwników. Tak Chytrowski jak i Niestrój bili bez przerwy baloniki, które Szwedzi kończyli zabójczymi smeczami. Już w pierwszym secie, Szwedzi większość piłek posyłali w środek, między równocześnie startujących do siatki Polaków. Niestety doświadczeń zdobytych w pierwszym i drugim secie nie potrafili nasi tenisiści wykorzystać w dalszej walce i do końca meczu popełniali te same błędy w dalszym ciągu, źle się ustawiali na korcie i równocześnie obydwaj chcieli odbijać jedną piłkę. Spotkanie ze Szwedami obnażyło w całej rozciągłości wszystkie wady taktyczne i techniczne naszej pary. Wynik spotkania 6:1, 6:0, 6:4 całkowicie odzwierciedla stosunek sił.

SZWEDZI WYGRALI

Szwedzi wygrali cóż? mówi się »trudno«.

(Może by pomógł tu Władek Skonecki?)

Ja osobiście bym ducha wywołał

By miast Niestroja grał z nimi... Kordecki,

WŁODZIMIERZ PATUSZYŃSKI

— Wiesz, że tenis bardzo brutalny sport.

— ?

— Biją nas bez litości.

TURNIEJ DRUŻYN SZKOLNYCH w CHORZOWIE

CHORZÓW. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego Zrzeszenie Budowlani zorganizowało na stadionie AKS-u w Chorzowie ciekawy turniej drużyn szkolnych.

Na starcie stanęło 8 zespołów, które podzielone zostały na dwie grupy.

Spotkania eliminacyjne stały na ogół na słabym poziomie. Wyjątek stanowił jedynie mecz AKS II — Szombierki, który po niezwykle emocjonującej grze wygrała druga drużyna szkolna AKS-u 3:1.

W półfinałowych spotkaniach znów najciekawszym był mecz AKS II — Pogoń Katowice. Obydwie drużyny zademonstrowały niezłe wyszkolenie techniczne, ale obydwie grały niepotrzebnie ostro. Wygrał AKS II 1:0, zdobywając zwycięską bramkę z rzutu karnego.

W drużynach szkolnych grali uczniowie w wieku 14—16 lat.

Wyniki turnieju:

GRUPA I: Górnik kop. Prezydent — AKS I 2:2. Po dwóch dogrywkach 3:2.

Stal Łagiewniki — Budowlani Gliwice 3:0 walkower.

GRUPA II: Lechia Mysłowice — Pogoń Katowice 0:3.

AKS II — Górnik Szombierki 3:1.

PÓŁFINAŁY: Górnik kop. Prezydent — Stal Łagiewniki 3:1.

AKS II — Pogoń Katowice 1:0.

Duralski Albert
Stachura Ignacy

— **Za niesubordynację wobec zarządzeń władz okręgu** i nie licujący z godnością sportowa tryb życia, skreślony został z kadry reprezentacyjnej okręgu opolskiego, trzeci piłkarz Szombierek — Czepionka.

— **Okręgi opolski i łódzki uzgodniły** że ostatni tegoroczny mecz o puchar Kałuży, pomiędzy reprezentacjami tych okręgów, rozegrany zostanie 13 listopada w Bytomiu.

Nowy rekord pływacki Polski

PADŁ w POZNANIU

Poznań. Poznański Okręgowy Związek Pływacki po długim namyśle i kilkakrotnym odwołaniu i przekładaniu terminu zdecydował się wreszcie na odbycie mistrzostw okręgowych.

Na starcie stanęło ponad stu zawodników i zawodniczek, reprezentujących 5 klubów. Największą ilość wystawiła Spójnia poznańska, bo 50, Warta 35. Poza lokalnymi klubami Stal Poznań, Budowlani, startowała również krotoszyńska Gwardia.

Na wyróżnienie z uzyskanych wyników zasługuje przede wszy[illegible]kim czas młodziutkiej Przybo[illegible]ównej (6:49,6), co jest no[illegible]kordem POZP. Malicka (również Spójnia) poprawiła także swój własny rekord okręgowy na 200 dow. na 3:09,3.

Największą niespodzianką drugiego dnia **był rekord Polski, ustalony w sztafecie 4 x 100 m zmiennym kobiet przez sztafetę Spójni w składzie Żurkówna, Nowicka, Malicka, Przyborowiczówna z czasem 6:34,7.** W dobrej formie znajduje się również Taedling (Warta), któremu na 200 m dow. zabrakło tylko 2/10 sekundy do rekordu okręgowego.

Masowy udział brała przede wszystkim młodzież w konkurencji juniorów i juniorek, co jest szczególnie dodatnim i obiecującym zjawiskiem na przyszłość.

Wyniki techniczne pierwszych dwóch dni były następujące:

400 M DOW.: Taedling (W) 5:26,5, 2) Koprowiak (Spójnia) 6:10.2.

200 M KL.: 1. Cichoński (W) 2:56.4, 2. Chmielewski (W) 3:09.2.

200 M DOW.: 1. Taedling 2:29.1, 2. Boruszak 2:45.

4 x 200 M DOW.: 1. Warta I w składzie Boruszak, Zalisz, Kruczkowski i Taedling 11:13.2, 2. Warta II 11:52.2.

KOBIETY 400 M DOW.: Przyborowiczówna (Spójnia) 6:49.6, 2. Miklasówna (W) 6:56.5.

200 M DOW.: 1. Malicka 3:09.3, 2. Miklasówna 3:12.2.

200 M KLAS.: 1. Miklasówna 3:41, 2. Cichońska (W) 3:45.7.

4 x 100 M ZM.: 1. Spójnia 6:34.7 (rek. polski), 2. Warta 7:32.5.

JUNIORZY: 400 m dow.: 1. Cichoński A. (W) 5:50.6, 2. Jachnik (W) 6:04.6. **200 M KLAS.:** 1. Kruślak (Gwardia Krot.) 3:12.1, 2. Sawiński (W) 3:25.2. **200 M DOW.:** 1. Jachnik 2:44.8, 2. Cichoński A. 2:45.5. **100 M KLAS.:** 1. Kruślak (Gw.) 1:26.6, 2. Chociej 1:33.2. **4 x 100 M DOW.:** 1. Warta 5,20 min., 2. Spójnia 5:31.6.

JUNIORKI: 200 m dow.: 1. Bogucka (W) 3:16.9, 2. Tomczak (Sp) 3:26.6. **200 m klas.:** 1. Nowacka (Gwardia Krot.) doskonale zapowiadająca się pływaczka prowincjonalna 3:40.6, 2. Górna (W) 3:55.4. **100 m dow.:** 1. Bogucka 1:27.6, 2. Tomczak 1:31.8. **100 m dow.:** Bogucka 1:27.6, 2. Tomczak 1:31.8. **100 m klas.:** 1. Nowacka (Krot.) 1:41.9, 2. Górna 1:46.2. **4 x 100 m zm.:** 1. Warta 7:50.5, 2. Spójnia 8:22. (sm)

Dobry dzień ligowców Wrocławia

Ogniwo - Cracovia 15:1

Pafawag - Kolejarz Poznań 14:2

WROCŁAW. Drużyna wrocławska odniosła niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad ósemką Cracovii, która była całkowicie nieprzygotowana do meczu. Jak wiadomo Cracovia została zaliczona do II ligi na kilka dni przed rozpoczęciem rozgrywek. Na domiar złego goście przyjechali w osłabionym składzie bez Stysiała, który po operacji ślepej kiszki nie powrócił jeszcze do pełni sił. Mecz stał na słabiutkim poziomie.

O bokserach Ogniwa trudno coś powiedzieć, na tle słabiutkich pięściarzy Krakowa nie można ocenić ich aktualnej formy. Najlepiej w ósemce zwycięzców wypadli Kotaś, Żurawski i Smaczyński. U pokonanych Maderski zaimponował odpornością na ciosy i dobrą kondycją.

Zawodom przyglądało się tylko 2.000 widzów, co na Wrocław jest cyfrą rekordowo niską. Powodem takiej nikłej ilości widzów była uroczystość dożynek, która odbywała się pod Wrocławiem na Psim Polu. W uroczystości tej wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska, która w niedzielę wyglądała jak opusto szała.

Mecz o mało co byłby nie doszedł do skutku, ponieważ nie zjawił się wyznaczony przez PZB sędzia punktowy Stępień z Łodzi. W ostatniej chwili trzeba było zmobilizować kilku miejscowych arbitrów, z których drogą losowania wybrano Chrostowskiego. Razem z wrocławianinem punktował Matura (Śląsk), Suszczyński (Poznań), a w ringu walki prowadził Masłowski z Poznania.

Wyniki techniczne:

W WADZE MUSZEJ: Smaczyński (O) wygrał na punkty z Domańskim (C). **W WADZE KOGUCIEJ:** Żurawski (O) wypunktował Leję (C). **W WADZE PIÓRKOWEJ:** Kurowski II (O) wygrał w II rundzie przez t. ko. z Góreckim (C). **W WADZE LEKKIEJ:** Miszczuk (O) wypunktował Lisika (C). **W WADZE PÓŁŚREDNIEJ:** Kotaś (O) wygrał przez t. ko w III rundzie z Maderskim (C). **W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ:** Horbon (O) wygrał na punkty z Bereźnickim (C). **W WADZE CIĘŻKIEJ:** Barbarowicz (O) znokautował w II rundzie Sternalskiego (C).

TO JUŻ PRAWDZIWY POGROM STAL WROCŁAW — KOLEJARZ POZNAŃ 14:2

POZNAŃ. Tak wysokiej porażki Kolejarza nie spodziewali się nawet najzagorzalsi zwolennicy drużyny wrocławskiej. Gospodarze uważani byli przed rozgrywkami za jednego z faworytów do tytułu mistrza II ligi. W niedzielę na ringu w Poznaniu ósemka gospodarzy obnażyła wszystkie swoje braki w szczególności kompletny brak przygotowania do ciężkich bojów ligowych. W drużynie pokonanych na jakim takim poziomie walczył jeden jedyny Wytyk. Gospodarze wystąpili osłabieni brakiem Kaźmierczaka, którego lekarz nie dopuścił do walki.

Stal Pafawag zaprezentowała się w Poznaniu znakomicie. Cała ósemka jest wyrównana, dobra technicznie i kondycyjnie. Szczególnie dobrze walczyli dwaj najlżejsi Żurawski i Czajkowski. Niespodziankę w sensie ujemnym sprawił Sztolc. Był dziwnie sztywny mało ruchliwy i przez trzy rundy ograniczał się do wyczekiwania na zadanie nokautującego ciosu.

Wyniki techniczne:

W. MUSZA: Faska (Stal) wygrał wysoko na punkty z Janaszakiem (Kolejarz).

W. KOGUCIA: Czajkowski (Stal) wypunktował Kliczborka (Kolejarz)

W. PIÓRKOWA: Kucharski (Stal) przegrał na punkty z Wytykiem (Kolejarz).

W. LEKKA: Sztolc (Stal) wygrał na punkty ze Świderskim (Kolejarz).

W. PÓŁŚREDNIA: Szubiński (Stal) zdobył punkty walkowerem.

W. ŚREDNIA: Polańczyk (Stal) wygrał w II rundzie przez t. ko. z Kupczykiem (Kolejarz).

W. PÓŁCIĘŻKA: Krupiński wygrał na punkty z Gładysiakiem (Kolejarz).

W. CIĘŻKA: Pajdowski wygrał w II rundzie na skutek dyskwalifikacji Talarczyka (Kolejarz).

Walki w ringu prowadził Zawadowski (Łódź), punktowali Sieroszewski (Łódź), Maciejewski (Warszawa), Kugacz (Pomorze). Widzów 1500.

Ciężka przeprawa Warszawy z Opolem

WARSZAWA — OPOLE 4:3 (4:1)

Bramki zdobyli w pierwszej połowie w drugiej minucie Mordarski, w siódmej Górski w 10 Świcarz i w 24-tej Wieczorek (Polonia Bytom).

W drugiej połowie w 21 minucie Burda i w 28-mej Wieczorek (Szombierki).

Niedzielne spotkanie o puchar Kałuży zapowiadało się już po pierwszych minutach gry dość sensacyjnie, bo niemal po kwadransie Warszawa prowadziła już 4 bramkami i raczej zapowiadało się na dalsze podwyższenie wyniku niż na ciężką twardą walkę. **Pierwsze minuty gry zdezorientowały zupełnie obronę i pomoc Opola. Atak warszawski dobrze prowadzony przez Świcarza, szybko i składnie posuwał się pod bramkę a że i strzałowo nie zawodził, 4 bramki padły nadspodziewanie łatwo. Nie zraziło to wcale drużyny gości, która można powiedzieć z minuty na minutę grała coraz składniej i coraz bardziej pozbywała się kompleksu niższości.**

Już przed przerwą bardzo często dość szybki atak Opola próbował zatrudnić poważniej Skromnego a po przerwie role się całkiem odmieniły. Zmiany w drużynach wypadły wyraźnie na niekorzyść gospodarzy. W szatni pozostał Świcarz, którego miejsce zajął Górski oddając pozycję lewego łącznika Olejnikowi a miejsce Sąsiadka zajął Olszewski. Wystarczyło to aby składne funkcjonowanie ataku przestało istnieć. Górski nie zastąpił Świcarza a prawa strona, która i tak kulała przy słabiutkiej grze Cichockiego zupełnie bardziej popadła w beznadziejność.

Tymczasem goście wprowadzili na prawą stronę Biskupka i w obronie Banisza.

Zmiany te, a przede wszystkim znacznie lepsza kondycja Opola odmieniły teraz role. Goście zdobyli wyraźną przewagę w polu, gdzie całkiem składnie kombinowali i mając w tym okresie doskonałe wsparcie obydwu bocznych pomocników Narlocha i Wieczorka, byli niemal o krok od remisu

Wiśniewski wraz z Wieczorkiem byli znacznie lepszą stroną od prawej gdzie Biskupek i Trampisz zbyt długo zwlekali z oddaniem piłki. Ten ostatni wydawało się nie bardzo kwapił się do gry. Gdyby jeszcze Opolanie byli bardziej zdecydowani w strzałach wyniku nie udałoby się Warszawie utrzymać do końca. Podeszwa po przerwie radził sobie zupełnie dobrze a i zmiana bramkarzy też wiele pomogła do powstrzymania nielicznych strzałów warszawskiego ataku.

W drużynie gospodarzy najwięcej zawiódł Skromny, wykazując całkiem słabą formę. Brak Brzozowskiego i Wiśniewskiego spowodował zupełne rozbicie linii pomocy, tak że ciężar gry wielokrotnie spoczywał na obu obrońcach, z których lepszy był znacznie Wołosz. O ataku już pisaliśmy, poza indywidualnością Świcarza nikt inny nie wyróżnił się.

Bramki padły w następujących okolicznościach — w 2-giej minucie po doskonałym zagraniu z Górskim Mordarski przeszedł Gawła i zdobył pierwszą bramkę. 5 minut później po zagraniu Świcarza do strzału dochodzi Górski podwyższając wynik. 3-cia bramka pada po najładniejszej chyba kombinacji całego ataku a strzelcem był Świcarz. Z kolei w 17-tej minucie Górski przechodzi do linii, Koczarski wybiega a oddaną piłkę do środka Świcarz bez trudu dobija. Opole pierwszą bramkę zdobyło w 21-ej minucie z dalekiego strzału Wieczorka, którego Skromny nie był w stanie obronić.

Po przerwie przy znacznej przewadze gości dopiero w 21-szej minucie Skromny wybija ostry strzał Wieczorka ale nadbiegający Burda poprawia celnie. 7 minut później Wieczorek z pomocy przechodzi w stronę bramki i nieatakowany przez nikogo oddaje daleki strzał, który znów Skromnemu nie przynosi żadnego zaszczytu. W ostatnich minutach gry szczęśliwy wybieg Skromnego za pole karne ratuje niemal w ostatniej chwili drużynę gospodarzy od wyrównania.

SKŁADY DRUŻYN:

OPOLE. Koczapski (Jung) Gaweł (Banisz) Cichoń — Narloch Podeszwa Wieczorek — Cymbalski (Biskupek) Trampisz, Burda, Wieczorek, Wiśniewski.

WARSZAWA: Skromny (Wołosz), Pruski — Wasko, Szczawiński, Serafin — Sąsiadek (Olszewski) Cichocki, Świcarz (Górski), Górski (Olejnik) Mordarski.

Sędziował Stępień z Łodzi. Widzów 4 tysiące.

Śląsk rozgromiony 4:0 w Poznaniu

Poznań — Śląsk 4:0 (0:0)

POZNAŃ. Składy drużyn: POZNAŃ: Krystkowiak. Sobkowiak, Majerowicz (Groński), Groński (Słoma), Tarka, Skrzypniak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Smolski.

ŚLĄSK: Janik, Durniok, Janduda, Wieczorek, Suszczyk, Alszer, Cieślik, Kisiel, Muskała, Dybała.

Bramki dla Poznania zdobyli Czapczyk 2, Smolski 1, Kołtuniak 1. Widzów 15.000. Sędzia Wrończyk z Krakowa.

Poznańscy piłkarze przeżywali w niedzielę swój „wielki dzień". Rozgromili oni jedenastkę Śląska, do której w rozgrywkach o puchar Kałuży nie mieli dotychczas zbyt wielkiego szczęścia. Sukces Poznania jest tym wartościowszy, że jedenastka miejscowych przez cały przeciąg spotkania miała przygniatającą przewagę, której do przerwy nie potrafiła jednak wykorzystać.

Najlepszą formacją w drużynie zwycięzców był napad, w którym trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy zagrali na piątkę z plusem. Linia pomocy niemal całkowicie zastopowała napad Śląska. Tarka unieszkodliwił Kisiela, a Skrzypniak poświęcił się Cieślikowi, który dzięki tej opiece był niemal niewidoczny na boisku.

Obrona popełniała początkowo wiele błędów, ale po wycofaniu z niej Majerowicza, którego zastąpił Groński, grała bez zarzutu. Słoma który wymienił z kolei Grońskiego w pomocy, był jednym z najpracowitszych i najwartościowszych graczy na boisku. Doskonale dawał sobie radę w defensywie a [illegible] wolnego napadu, a nawet strzały na bramkę Śląska. Krystkowiak mało zatrudniony w kilku wypadkach wykazał swoją wysoką klasę.

Śląsk grał bardzo słabo. Janik w bramce robił co mógł, ale przy drugiej przepuszczonej bramce ponosi winę. Obrońcy popełnili cały szereg błędów taktycznych i raz po raz stwarzali zamieszanie pod własną bramką. Najlepiej zagrała w zespole linia pomocy z doskonałym Suszczykiem na czele. Przejęła ona na siebie cały ciężar gry, po przerwie nie potrafiła jednak powstrzymać silnego naporu napastników poznańskich.

Atak gości dosłownie nie istniał. Jeden tylko Muskała próbował na własną rękę stwarzać jakieś niebezpieczniejsze momenty i strzelać. Mały napastnik śląski strzelał jednak niecelnie tak, że i on nie był groźny dla Krystkowiaka.

Jak już wspomnieliśmy, Poznań po przerwie ruszył pełną parą i już w 1 minucie zdobył bramkę, która całkowicie załamała Ślązaków. Gospodarze mają znaczną przewagę, popełniali jednak wiele błędów, które mógłyby się na nich zemścić, gdyby przeciwnik był silniejszy albo bardziej zdecydowany.

Nikt nie pojedzie do Koszyc

KRAKÓW. (tel. wł.) Rozegrany w niedzielę w południe na stadionie miejskim bieg na 30 km (75 okrążeń toru) nie wyłonił żadnego kandydata na XIX międzynarodowy maraton w Koszycach. Na starcie stanęło 5-ciu zawodników. Wielokrotny mistrz maratonu, jeden z najstarszych czynnych zawodników polskich 42-letni prof. Garncarz (Ogniwo — Cracovia) tegoroczny wicemistrz Polski maratonu Piotrowski (Kolejarz — Poznań), rekordzista Polski na tym dystansie Nowak (ŁKS — Włókniarz). Wiencek I (Gwardia — Wisła) i Kozera (Kolejarz — Poznań).

Pierwszy odpadł po przebiegnięciu 68 okrążeń Wiencek I, który prowadził przez cały czas. Naciągnięte ścięgno prawej nogi na maratonie w Gdańsku nie pozwoliło Wienckowi kontynuować biegu. Niedługo po Wiencku schodzi z toru rekordzista Polski Nowak, tak że na bieżni zostaje tylko trzech zawodników: Piotrowski, Garncarz i Kozera. I w tej kolejności kończą oni bieg. 1) Piotrowski 2.04,26 godz., o dwa okrążenia za nim Garncarz 2.06,14.6 i o 4 okrążenia za pierwszym Kozera 2,12,35. Minimum do Koszyc wynosiło 1,52 godz. Nie powiodła się zatem ani próba pobicia rekordu Polski na 30 km, należącego do Nowaka (1.55,52.2) ani eliminacja do czeskiego maratonu.

Nie powiodła się również Wienckowi II próba pobicia rekordu okręgowego w biegu godzinnym należącego do Fiałki (Cracovia). Wiencek przebiegł w godzinie 17 km 204 mtr. Do pobicia rekordu Fiałki wynoszącego 17.576 km brakło Wienckowi II tylko jednego okrążenia toru.

W ramach tych zawodów rozegrano szereg konkurencji lokalnych. W trójboju żeńskim (Oszczep, dysk, kula) pierwsze miejsce zajęła Łaptasiówna (Gwardia — Wisła), uzyskując 1168 pkt. przed Janiszewską (Kolejarz) 849 pkt., Klimczykówną (Gwardia—Wisła) 790 pkt. Łaptasiówna w dysku uzyskała swój rekord życiowy 35,05. Trójbój męski wygrał Zasada (Cracovia) 1438 pkt., 2) Kroczek (Cracovia) 1428 pkt., 3) Hareńczyk (Kolejarz) 1199 pkt.

Trójbój skoków (w dal, wzwyż, trójskok) wygrał Kumorek (Gwardia—Wisła) 1539 pkt., 2) Janiszewski (Kolejarz) 1518 pkt., 3) Hareńczyk (Kolejarz) 1485 pkt.

W rozegranej sztafecie 4x75 pań sztafeta Wisły w składzie Romańska, Wolańska, Studnicka, Legutko ustanowiła nowy rekord okręgowy w czasie 41,1.

Jędrzejowska przegrała z Miskovą

BUDAPESZT. W piątek na kortach w Budapeszcie o mało nie doszło do niespodzianki na europejską skalę. Otóż polska para Skonecki Piątek była o krok od zwycięstwa nad reprezentacyjnym doublem węgierskim Asboth — Adam.

Jak wiadomo na palcach jednej ręki możemy liczyć sukcesy naszego doubla w dotychczasowej historii polskiego tenisa. Piłkarze, którzy zazdroszczą sukcesów przedstawicielom innych dziedzin sportu twierdzą nawet, że łatwiej liczyć na ich sukcesy, niż na zwycięstwo jakiejkolwiek polskiej pary tenisowej w spotkaniu międzynarodowym. Skonecki i Piątek byli o krok od zwycięstwa. Przegrali jednak po ciężkiej walce 4:6, 1:6, 6:2, 6:4, 3:6.

W piątym secie Polacy prowadzili 3:2 i 40:30. Niestety Piątek zepsuł gemową piłkę i od tej chwili Węgrzy nie dopuścili już naszej pary do głosu. Piątek chciał zmylić przeciwników i leciutko odbił piłkę, która niestety poszła w siatkę.

O wiele lepiej powiodło się międzynarodowemu doublowi Jędrzejowska — Miskowa. Wygrały one z parą węgierską Hidassy Pakoy 6:4, 8:6.

W grze mieszanej Jędrzejowska ze Skoneckim zakwalifikowali się do półfinału po zwycięstwie nad Stetowicz, Poczamsky.

W sobotę odbyły się półfinałowe spotkania w grze pojedyńczej mężczyzn oraz finał gry pojedyńczej kobiet.

Do finału zakwalifikowały się Jadwiga Jędrzejowska i Miskowa. Po ostatnich sukcesach Jadzi, która w Sopocie i Bydgoszczy łatwo rozprawiła się ze swoją sobotnią przeciwniczką wydawało się, że zdobędzie ona tytuł międzynarodowej mistrzyni Węgier. Niestety pani Jadwiga nie była dysponowana, nie potrafiła dostosować się do szybkiego tempa narzuconego przez Czechosłowaczkę i przegrała w trzech setach 3:6, 6:4, 4:6.

O wiele lepiej spisał się Skonecki. Przeciwnikiem jego w półfinale był Visiru (Rumunia). Skonecki od pierwszego seta narzucił ostre tempo, chodził często do siatki, walczył o każdą piłkę i wydawało się, że rozniesie przeciwnika w trzech krótkich setach. Tymczasem w trzecim secie mistrz Polski wybił się z uderzenia, Rumun kilka razy minął go precyzyjnie przy siatce i przy stanie 4:4 Skonecki dwa ostatnie gemy oddał niemal bez walki.

W czwartym secie Polak gra znów bezbłędnie, goni przeciwnika po korcie, pięknie skraca piłki, w ciągu kilkunastu minut kończy spotkanie. Wynik 6:1, 6:2, 4:6, 6:2.

Stawczyk i Hoffman wygrywają

200 m mężczyzn — 1) Stawczyk (Polska) 21,9, 2) Sebeny (Węgry) 22,2, 3) Simek (CSR) 22,6, 4) Karady (Węgry) 22,6, 5) Buhl (Polska) 22,7, 6) Garleanu (Rumunia) 23,0.

400 m — 1) Podebrady (CSR) 49,4 2) Solimosi (Węgry) 49,5, 3) Banhalmy (Węgry) 49,6, 4) Martyzian (Bułgaria) 49,9, 5) Statkiewicz (Polska) 50,1, 6) Mach (Polska) 50,2.

Trójskok — 1) Hofman M. (Polska) 14,37, 2) Puskas (Węgry) 13,79, 3) Barnek (Rumunia) 13,66, 4) Topoleanu (Rumunia) 13,56, 5) Dragorow (Bułgaria) 13,53.

Skok w dal kobiet — 1) Gyarmatti (Węgry) 5,52, 2) Lohasz (Węgry) 5,44, 3) Moderówna (Polska) 5,18, 4) Rochonczy (Węgry) 5,11, 5) Malablanka (CSR) 494.

Dysk kobiet — 1) Stachowiczowa (CSR) 39,43, 2) Poenaru (Rumunia) 39,33, 3) Joza (Węgry) 38,18.

200 m kobiet — 1) Egry (Węgry) 26,1, 2) Cieślikówna (Polska) 26,2, 3) Siklova (CSR) 26,6, 4) Kucerova (CSR) 27,0.

Oszczep mężczyzn — 1) Kisewetter (CSR) 66,72, 2) Varsegi (Węgry) 61,42, 3) Puskas (Rumunia) 53,13, 4) Szelest (Polska) 51,71.

Skok wzwyż mężczyzn — 1) Soeter (Rumunia) 1,88, 2) Foldessy (Węgry) 1,85, 3) Brzozowski (Polsa) 1,80, 4) Gieorgiew (Bułgaria) 1,80, 5) Kovacs (Węgry) 1,80.

Sztafeta 4 x 100 mężczyzn — 1) Węgry 42,0, 2) Bułgaria 42,4, 3) CSR 42,8, 4) Polska 43,3, 5) Rumunia 43,4.

4 x 100 kobiet — 1) Węgry 48,8, 2) Polska 49,7, 3 CSR 50,5, 4) Rumunia 52,1.

400 płotki — 1) Lippai (Węgry) 54,4, 2) Kiss (Rumunia) 54,5, 3) Krul (CSR) 55,6.

1500 m — 1) Garay (Węgry) 3,54.2, 2) Talmatiu (Rumunia) 3,54.8 m (nowy rekord Rumunii), 3) Popp (Rumunia) 3,57,2.

Dysk mężczyzn — 1) Klics (Węgry) 49,30, 2) Kulitzy (Węgry) 45,35, 3) Raica (Rumunia) 44,59.

3000 m z przeszkodami — 1) Jesensky (Węgry) 9,19, 2) Firea (Rumunia) 9,26, 3) Klavicek (CSR) 9,37,2.

10.000 m — 1) Zatopek (CSR) 30,01.2, 2) Szilagy (Węgry) 31,31, 3) Bach Svalvi (Węgry) 31,49.

Dolny Śląsk-Wybrzeże 3:3 (2:3)

GDAŃSK — Mecz o puchar Ziem Zachodnich między Dolnym Śląskiem, a Wybrzeżem zaczął się sensacyjnie. Już po pięciu minutach Dolny Śląsk prowadził 2:0 ze strzałów Laseckiego i Foryszewskiego. W 6 min. padła pierwsza bramka dla Wybrzeża, a strzelcem jej był Gronowski. Ten sam gracz w 25 minucie zdobył wyrównanie. Coraz lepiej grające Wybrzeże w 42 minucie zdobyło prowadzenie przez Kobylańskiego, który przytomnie wykorzystał podanie Gronowskiego.

Po przerwie Dolny Śląsk uzyskał widoczną przewagę i w 18 minucie Foryszewski zdobył wyrównującą bramkę. Drużyna Dolnego Śląska była zespołem lepszym od gospodarzy, jej atak przeprowadzał wiele płynnych efektownych akcji.

Najlepszymi graczami gości byli obrońca Morawski, oraz Foryszewski i Siech w napadzie. W drużynie Wybrzeża najlepiej wypadli bracia Kokot. Zawody prowadził sędzia Wilczyński. Widzów 10.000.

SZCZECIN — POZNAŃ 1:2 (1:1)

SZCZECIN (tel. wł.) W Szczecinie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentantami okręgów Szczecina i Poznania. Mecz zakończył się wynikiem 1:2 dla Poznania. Mimo wyraźnej przewagi Szczecina, poznańczycy odnieśli łatwe zwycięstwo górując nad gospodarzami lepszą techniką i taktyką. Bramki dla gości uzyskali Wojciechowski, Jakubiak, dla gospodarzy Wielgas z karnego za faul.

Sędziował p. Szleifer ze Szczecina. Widzów ok. 4000.

SZCZECIN (tel. wł.) W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu szczecińskiego w boksie Związkowiec Szczecin pokonał lokalnego rywala Spójnię 11:5.

KATOWICE. Po wspaniałym zwycięstwie nad Śląskiem w rozgrywkach międzyokręgowych o puchar śp. Kałuży, Poznań umocnił swą czołową pozycję w tabeli tych gier.

Po uwzględnieniu wygranej Warszawy z reprezentacją Opola tabela pucharu Kałuży przedstawia się następująco:

1) Poznań	4	8	13:3
2) Kraków	4	5	12:10
3) Śląsk	4	4	12:9
4) Łódź	4	4	8:10
5) Warszawa	4	3	7:14
6) Opole	4	0	9:15

MOTOCYKLIŚCI GWARDII BYDGOSZCZ AWANSOWALI DO LIGI

BYDGOSZCZ, (tel. wł.) W żużlowych wyścigach motocyklowych o mistrzostwo II ligi, które odbyły się w Bydgoszczy, brali udział zawodnicy: Gwardii Bydgoszcz, Częstochowskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów oraz zawodnicy ZKS Kolejarza z Rawicza.

W ogólnej punktacji zwyciężyła bydgoska Gwardia 22 pkt., kwalifikując się tym samym do I ligi żużlowej przed Częstochową 21 pkt. i Rawiczem 5 pkt.

Bytom zdobyty dla „żużla"

LKM Leszno mistrzem I ligi żużlowej

BYTOM. W ubiegłą niedzielę Bytom zdobyty został dla wyścigów żużlowych. 18 tysięcy widzów (liczba od bardzo dawna nie notowana nawet na lokalnych derbach ligowych) przybyło na stadion miejski w Bytomiu, by być świadkami wspaniałych pojedynków najlepszych naszych żużlowców w ramach trójmeczu LKM Leszno, RKM Budowlani Rybnik i Polonia Bytom o mistrzostwo I ligi żużlowej.

Dwie godziny naprawdę wielkich emocji wywołało u widzów taki entuzjazm, że pod koniec zawodów publiczność skandując — „Więcej takich imprez" w dobitny sposób dała dowód swemu zainteresowaniu wyścigami motocyklowymi na żużlu. Wśród startujących w niedzielę na torze bytomskich żużlowców klasą dla siebie był Smoczyk (LKM). Jego wspaniała technika jazdy, jego brawurowe branie na pełnym gazie wirażu raz po raz wywoływały burzę oklasków. Smoczykowi przypadło też w udziale ustanowienie nowego rekordu toru w doskonałym czasie — 1.24,3 min.

Reprezentant Polski Olejniczak (RKM) również bez specjalnego wysiłku wygrał wszystkie swoje 3 biegi. 17 letni Woźniak już obecnie wykazał, że posiada doskonałe zadatki na żużlowca o europejskiej klasie, brak mu jednak jeszcze obycia torowego.

W drużynie gospodarzy, która wystąpiła w osłabionym składzie, bez startującego w tym samym czasie w Warszawie Jankowskiego najlepiej spisał się Paluch, oraz Polak.

U Rybniczan, w których szeregach brak było Pierchały, zawiódł Draga, a jego najprawdopodobniej chwilowa niedyspozycja kosztowała „Budowlanych" utratę drugiego miejsca w zawodach oddzielnych i stracenie wszelkich szans na zajęcie zaszczytnego trzeciego miejsca w końcowej tabeli I ligi żużlowej. Wyniki techniczne zawodów bytomskich przedstawiają się następująco:

Bieg I: 1) Olejniczak (LKM) — 1.31,4, 2) Draga (B) — 1.34,8, 3) Czogała (P) — 1.38,8.

Bieg II: 1) Smoczyk (L) — 1.24,3 (nowy rekord toru), 2) Paluch (P) — 1.32, 3) Dziura (B) — 1.33.

Bieg III: 1) Polak (P) — 1.42, 2) Spyra (B) — 1.45,8, 3) Woźniak (L) — 1.54,5,

Bieg IV: 1) Olejniczak (L) — 1.30,8 2) Dziura (B) — 1.32,6, 3) Polak (P) — 1.42,3.

Bieg V: 1) Paluch (P) — 1.30.8, 2. Woźniak (L) — 1.31, 3) Draga (B) — 1.34,2.

Bieg VI: 1. Smoczyk (L) — 1.30,6 2) Czogała (P) — 1.34,5, 3) Spyra (B) — 1.35.

Bieg VII: 1) Olejniczak (L) — 1.27,6, 2) Paluch (P) — 1.30,5, 3) Spyra (B) — 1.36,4.

Bieg VIII: 1) Smoczyk (L) — 1.24,5, 2) Polak (P) — 1.30,8, 3) Draga (B) — 1.31.

Bieg IX: 1) Woźniak (L) — 1.30,4, 2) Dziura (B) — 1.30,6, 3) Czogała (P) — 1.46.

W ogólnej punktacji trójmecz wygrał LKM Leszno uzyskując 24 punkty przed Polonią Bytom 17 pkt i Budowlanymi Rybnik 13 pkt.. Zwycięstwem tym żużlowcy z Leszna zapewnili sobie zdobycie mistrzostwa I ligi żużlowej. (z.o.)

BIELSKO

Gwardia - Wisła Kraków — Podokręg Bielsko-Biała 5:3 (1:2)

Jankowski bohaterem wyścigu

o mistrzostwo Warszawy

WARSZAWA, (tel. wł.) Zorganizowany przez KS Gwardia Warszawa i ZS Związkowiec SKRA wyścig motocyklowy o mistrzostwo Warszawy, zaliczony jako czwarta eliminacja do mistrzostw Polski, rozegrany został na obwodzie ulic 6-go Sierpnia, Noakowskiego, Koszykowej, Suchej.

Trasa łącznie wynosiła 2130 metrów. a najdłuższa prosta miała tylko 840 metrów, tak, że we wszystkich biegach decydowała raczej klasa zawodnika aiż maksymalna szybkość maszyny.

Z kandydatów do mistrzostw Polski nie stanął na starcie Brun St., który już w poprzednich eliminacjach zdobył dostateczną ilość punktów i nikt nie mógł go już wyprzedzić.

Bohaterem dnia był niewątpliwie Jankowski z Polonii Bytom, który zwyciężył w dwóch biegach — w kl. 125 ccm i maszyn sportowych 350 ccm.

Jadąc na SHL Jankowski udowodnił zalety tej maszyny produkcji polskiej i zwyciężył pewnie obu Henków

Porywająca jego walka z doskonałym Bębenkiem w klasie 350 cm — mimo stracenia na starcie pół okrążenia, przyniosła temu zawodnikowi duże uznanie. Markowski Włodzimierz (Związkowiec) startował aż w trzech wyścigach, dwa [illegible] zdecydowanie w klasie maszyn w[illegible]ch do 350 cm i w klasie sportow[illegible] 350 cm.

W wyścigu maszyn największych był czwartym na mecie. W kat. wyścigowej ponad 500 cm, w której aż czterech konkurentów pretendowało do tytułu mistrza Polski, zwyciężył Żymirski. Jedyny jego konkurent dzisiejszego dnia — Mieloch miał defekt maszyny na 12 okrążeniu, kiedy właśnie zaczynał zagrażać prowadzącemu Żymir

Wyniki techniczne:

Klasa V do 130 ccm — 10 okrążeń 21.300 mtr. Jankowski traci nieco na starcie, ale począwszy już od drugiego okrążenia obejmuje prowadzenie i nie zagrożony zwycięża pewnie.

Na drugim miejscu jedzie Henek Jan (Pogoń Katowice) i na trzecim Puzio (Związkowiec — Skra)

W następnych okrążeniach Henek Herbert (Pogoń K-ce) dochodzi do Puzia i mija go. Kolejność ta utrzymuje się już do końca wyścigu, w którym pierwszy na mecie jest Jankowski (Polonia Bytom) na SHL, 2) Henek junior na DKW, 3) Henek senior na DKW, 4) Puzio na DKW.

Klasa A do 250 ccm — 20 okrążeń 42,600 metrów. Pewnym zwycięzcą pierwszego okrążenia jest Markowski (Związkowiec SKRA) na NSU, 2) Milewski zeszłoroczny mistrz Polski w tej kategorii (Unia Poznań) na NSU. 3) Wodnicki (Gwardia Kraków) na NSU, który przez dłuższy okres czasu (aż do trzeciego okrążenia) jechał na drugiej pozycji.

Klasa B sportowa do 350 ccm — W wyścigu tym, jak było do przewidzenia, najszybszymi maszynami okazały się „Triumfy". Początkowo wyścig prowadził Białkowski (Związkowiec—SKRA), walcząc o prowadzenie z jadącym poza konkursem Kwiecińskim (AZS Gliwice). W bliskiej odległości za nimi — Kupczyk (Związkowiec — SKRA), Drukan (Legia — Warszawa) walczą o następne miejsce. Tymczasem na 10 okrążeniu wychodząc z wirażu na Suchej wylatuje z maszyny Białkowski i następują poważne przegrupowania. Prowadzi Kupczyk przed Drukanem, który w ostatnim okrążeniu wychodzi na czoło. Kolejność na mecie: 1) Drukan, 2) Kupczyk, 3) Kwieciński, 4) Białkowski.

Klasa B 350 ccm wyścigowa — 20 okrążeń 422,600 metrów. Najciekawszy wyścig dnia. Kilka maszyn późno startuje, a najpóźniej Jankowski (Polonia Bytom), który traci pół okrążenia. Po pierwszym okrążeniu prowadzi Bębenek (Związkowiec—SKRA) przez Antoniewiczem (Unia Zielona Góra) i Zwolińskim (Unia Grudziądz) który jedzie na najnowocześniejszej maszynie AJS. Tymczasem Jankowski odrabia na każdym okrążeniu 3—4 sek, do prowadzącego wyścig i już na czwartym okrążeniu jest tuż za nim. Ta dwójka zawodników walczy ze sobą bezpośrednio przez wszystkie okrążenia. W 10-tym wychodzi na czoło Jankowski, ale znów w 12-tym Bębenek jest pierwszy aż do przedostatniego okrążenia, w którym Jankowski jedzie z szybkością 100 km na godz. i wysuwa się na pierwsze miejsce.

Tymczasem o trzecie miejsce trwa zacięta walka na trasie pomiedzy Zwolińskim i Ogólskim (Budowlani Opole). Resztę stawki prowadzi Bukowski (Gwardia Poznań), który jednak na dwa okrążenia przed metą ma defekt opony i musi się wycofać. Kolejność na mecie jest następująca: 1) Jankowski (Polonia Bytom) na Nortonie, 2) Bebenek (Związkowiec SKRA) na Nortonie, 3) Zwoliński — (Unia Grudziądz) na AJS.

Klasa C/D 350 ccm sportowa — 15 okrążeń toru 31.950 metrów. Łatwe zwycięstwo Markowskiego (Związkowiec — SKRA) na „Triumfie" przed Voelnagel (PKM Ogniwo W-wa) na „Horeksie", 3) Wąsikowski (Związkowiec — SKRA) na „Triumfie".

Klasa C/D ponad 350 ccm wyścigowa, 20 okrążeń, 42,600 metrów.

Już od startu wyraźnie prowadzi Żymirski (Związkowiec SKRA) przed Koprowskim (Gwardia Kraków). Po trzecim okrążeniu na drugą pozycję wchodzi doskonale jadący Mieloch. Niestety, w 11-tym okrążeniu ma defekt motoru i musi się wycofać. Niezagrożony już przez nikogo Żymirski wygrywa pewnie. Drugim na mecie jest Koprowski (Gwardia Kraków) na Nortonie, 3) Dąbrowski —



(PKM Ogniwo W-wa) na Nortonie, 4) Markowski (Związkowiec - SKRA) na Nortonie, 5) Fałkowski (KM Świebodzin) na Nortonie.

Według prowizorycznych obliczeń po czterech eliminacjach tytuły mistrzów Polski zdobyli:

w klasie 130 ccm — Henek Herbert (Pogoń Katowice) 13 pkt. przed Jankowskim (Polonia Bytom) 12 pkt.

W klasie 250 ccm — Wodnicki Czesław (Gwardia—Wisła) 19 pkt., przed Milewskim (Unia Poznań) 10 pkt.

W klasie 350 ccm Brun St. (PKM Ogniwo Warszawa) 18 pkt.

W klasie 500 ccm Żymirski Andrzej (SKRA Okęcie) 16 pkt. przed Koprowskim (Gwardia - Wisła Kraków) 15 pkt.

Publiczności na trasie 50.000. Organizacja zawodów doskonała. Porządek wzorowy.

Skonecki zwycięża Asbotha

Porażki siatkarzy i siatkarek

BUDAPESZT. W finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier tytuł mistrzowski w grze pojedynczej zdobył Skonecki, zwyciężając drugą rakietę Europy Asbotha (Węgry) 1:6, 3:6, 7:5, 6:1, 9:7.

Polska — ZSRR 0:3 w siatkówce kobiet.

Polska — CSR 0:3 w siatkówce męskiej.

WARSZAWA. Wyniki motocyklowych mistrzostw Polski na rok 1949 w kategorii wyścigowej wprawdzie nie zostały ogłoszone po dzisiejszych zawodach, wiadomo jest jednak, że w poszczególnych klasach mostrzami Polski zostali: do 125 ccm H. Herbert (Pogoń Katowice) 13 punktów, do 250 ccm Wodnicki Czesław (Gwardia Wisła Kraków) — 19 punktów, do 250 ccm Brun Stanisław (PKM Ogniwo Warszawa) — 18 punktów, oraz ponad 350 ccm Żymirski Andrzej (Związkowiec Skra Warszawa) — 16 punktów.

Niespodzianka w Przemyślu

KOLEJARZ PRZEMYŚL — STAL SOSNOWIEC 2:1 (2:0)

Przemyśl. Leader rozgrywek finałowych o wejście do II ligi poniósł pierwszą porażkę przegrywając z Kolejarzem Przemyśl. Gospodarze zagrali bardzo ambitnie i w pierwszej połowie zaskoczyli gości szybkim tempem. W 14 minucie Ochalski główką zdobył prowadzenie, a wynik do przerwy ustalił w 41 minucie Mileniczek.

W drugiej części spotkania Stal miała znaczną przewagę i przebywała długimi okresami pod bramką gospodarzy, którzy cofnęli wszystkich swoich graczy na pole karne. W 56 minucie Powała strzelił jedną bramkę dla Stali. Usiłowanie gości, którzy dążyli do wyrównania spełzły na niczym. W zespole zwycięzców najlepiej zagrali Ochalski i Knopf, a w drużynie gości bramkarz Powązka i środkowy napastnik Powała.

Zawody prowadził sędzia Chrostek ze Świdnicy. Widzów 5 tys.

Ogniwo Bytom mistrzem pływackim Śląska

Kolec — kole w poniedziałki

Rok I. Red. Nacz. Włodzimierz Patuszyński Nr 2

FRASZKI

ŹLE ZACHOWUJĄCYM SIĘ SPORTOWCOM.

Choćbyś bił rekordy świata
Każdy słusznie cię obwini,
Gdy przegrywasz na etapie...
Publicznej opinii!

MIĘDZY KIBICAMI.

— Byłem wczoraj pierwszy raz na zawodach zorganizowanych przez X.
— No i co?
— Fatalna organizacja więc byłem na zawodach dwa razy.
— Nie rozumiem.
— Dwa razy: pierwszy i ostatni.

Hallo hallo!
Tu „Kolec" na falach „Sportu"
Rozpoczynamy nasz sportowy Koncert Życzeń.

OLDZE GYARMATTI

znakomitej lekkoatletce węgierskiej przesyłają foxtrota „Jak ty to robisz i skąd ty to masz" w podzięce za lekcję

Lekkoatletki.

WYDZIAŁOWI GIER I DYSCYPLINY

z prośbą o darowanie kary ślemy popularne kiedyś tango „Już nigdy"

Gracz Szczurek, Baran i inni.

PIERWSZA LIGA

przesyła wraz z życzeniami dla Polonii Bytom, piosenkę ludową: „Bartosu, Bartosu nie traćwa nadziei".

KLUBOM II-GIEJ LIGI

Zachęcające tango „Przybądź do mnie dam ci kwiat paproci" przesyła

I-sza Liga.

SPORTOWE DELIRIUM

Upiłem się widać, bo wchodząc
na kort
W czarnych kolorach widzę biały
sport.

PIŁKARSKIM SĘDZIOM LINIOWYM

Bądź zawsze pewny swojej decyzji
Śmiało decyduj, prosto, bez lęku
I tak dość chwiejna — zwłaszcza
przy wietrze
Jest chorągiewka w twym ręku.

NA ZBYT DŁUGIE PRZEMÓWIENIA

Przepraszam panowie, czy to jest
niegrzecznie
Powiedzieć poprostu: „Witamy serdecznie?"

PODOBNO...

Gdyby bramkarz warszawskiej Polonii, Borucz miał zamiar przejść do któregokolwiek klubu wojskowego, musiałby podobno zmienić nazwisko na Borucznik.

* * *

Po Tour de Pologne, kolarze polscy dostali na w ł a s n o ś ć rowery na których jechali w wyścigu. Podobno wszyscy zawodnicy żałują, że wyścig nie odbywał się na samochodach.

SPORT CORAZ BARDZIEJ PRZENIKA DO SZKÓŁ.

W jednym z pism sportowych przeczytałem powyższy tytuł. Chcąc się przekonać, jak dalece ta pocieszająca wiadomość odpowiada prawdzie udałem się do znajomego kierownika szkoły, który pozwolił mi być obecnym na kilku różnych lekcjach. Że chłopcy interesują się sportem, przekonałem się po następujących pytaniach i odpowiedziach:

Lekcja geografii.

Nauczyciel: Jasiu, powiedz mi gdzie leży Budapeszt?

Uczeń: Tam, gdzie Adamczyk zdobył akademickie mistrzostwo świata.

Rachunki.

Nauczyciel: Ile to jest 2 i 2?

Uczeń: Remis panie profesorze.

Nauczyciel: A 4 razy 100?

Uczeń: Sztafeta!

Historia

Nauczyciel: Co powiesz o Piaście?

Uczeń: Piast gliwicki ma dobrych tenisistów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Na meczu bokserskim Warszawa — Śląsk trzeba było czasami bardzo długo czekać na oddanie kartek przez sędziów punktowych: punktatorstwo.

Na ekranie wspomnień
VIII Wyścigu Dookoła Polski

Kiedy z perspektywy kilkunastu dni od chwili zakończenia VIII Tour de Pologne przypomnimy sobie zmagania kolarzy 9 państw na trasie XII etapów na pierwszy plan tych wspomnień wysuwa się kilka momentów szczególnie dramatycznych:

SAMOTNA JAZDA I TRAGEDIA PORAŻKI

196 km wynosiła trasa III etapu Toruń — Olsztyn 196 km gładkich szos po morderczym dla kolarzy i rowerów etapie Łódź — Toruń.

Ze startu rusza zwarta barwna grupa kolarzy pośród których jaskrawo wyróżnia się żółta koszulka Niculescu. Kolarze zagraniczni korzystając z lepszej szosy nadają silne tempo.

Gdzieś przed Brodnicą nie pamiętam już dziś, na którym kilometrze, doskonały Duńczyk Wedell Ostergaard inicjuje samotną ucieczkę. Jest około 150 km do mety, nikt go nie goni. Ostergaard jedzie z szaloną szybkością. Trachometr na naszym Willysie pokazuje stale szybkość wahającą się w granicach 30 — 35 mil na godzinę. Stanowi to 50 km na godzinę. Ostergaard ma średnią szybkość jaką trudno jest uzyskać motocyklíście na małokalibrowym motocyklu. Jedzie jak szatan ze szczęściem.

Już w Nowym Mieście, gdzie znajduje się punkt odżywczy Duńczyk ma ogromną przewagę. I tu właśnie w Nowym Mieście doświadczony kolarz pozwala się ponieść nerwom, zapomina o rozsądku, nie zatrzymuje się, aby uzupełnić zapasy żywności. Pragnie zyskać jeszcze kilka sekund i popełnia tragiczny w swoich następstwach błąd, który kosztuje go etap, który wreszcie w konsekwencji zmusza go do wycofania się na następnym etapie z wyścigu.

Ostergaard nie uzupełnia zapasów „paliwa" jak to popularnie zwykli mówić kolarze, Ostergaard „kręci" jak szalony

Dystans między nim a pozostałymi zwiększa się coraz bardziej. Wszystko przemawia za tym, że Duńczyk pojedzie z Olsztyna do Gdańska w żółtej koszulce leadera.

Na przestrzeni 150 km jechał samotnie ten wspaniały kolarz by tuż u celu przewrócić się na wirażu, przewrócić się z wycieńczenia, stracić wiele cennych minut i pojechać dalej ciągle jeszcze z dużą przewagą.

Pod Olsztynem grupa kolarzy doszła Ostergaarda. Wspaniały wysiłek poszedł na marne. Temperament zwyciężył logikę i doświadczenie. Ostergaard przegrał etap, przegrał i załamał się psychicznie i fizycznie. Już na następnym etapie Olsztyn — Gdańsk skapitulował, wycofał się z wyścigu.

O NAJBARDZIEJ PECHOWYM KOLARZU

Nie wystarczy umiejętność kręcenia, nie wystarczy doskonałe przygotowanie, trening, po to, aby wygrać wyścig kolarski, trzeba mieć ów przysłowiowy łut szczęścia, który w równej mierze decyduje o zwycięstwie.

W sympatycznej drużynie Francuzów z FSGT wyróżniał się wielki talent, młody 21 letni Jacques Alix zwycięzca wyścigów Paryż — Roubaix Paryż — Lille i Paryż Doulaincourt, Alix, młody kolarz, nie ustępujący klasą doskonałemu Garnier, górujący nad nim szybkością i co najważniejsze młodością.

Alix wygrywał lotne finisze dosłownie jak chciał dysponując wspaniałym startem, nie zawsze spotykanym u szosowców.

Alix — 21-letni kolarz miał wytrzymałość maszyny i szybkość gazeli. Alix był groźny dla wszystkich, znawcy twierdzą, że był nawet najpoważniejszym kandydatem na indywidualne zwycięstwo.

Ale... wszystko byłoby dobrze, wszelkie przewidywania znawców spełniłyby się co do joty, gdyby nie pech.

Alix był najbardziej pechowym kolarzem VIII Tour de Pologne. Docho



dziło do tego, że sympatycznemu Francuzowi gumy nawalały już na starcie. Nie było etapu, któryby Alix przejechał bez większej czy mniejszej awarii. Alix walczył w ciągu 12 etapów z pechem i doskonały kolarz, wielka przyszłość FSGT musiał uznać wyższość pecha nad swoimi możliwościami.

Alix nie ugiął się, nie załamał psychicznie. Nieraz widziałem go jak z uśmiechem reperował na szosie swój rower, by znów ruszyć w pogoń za czołówką, dogonić ją i... złapać nową gumę.

— „Nie mam szczęścia, ale to nic jestem jeszcze młody i do mnie uśmiechnie się szczęście..

Wiele razy słyszałem te słowa z ust sympatycznego Francuza Tak, Alix może być przykładem dla wielu kolarzy, przykładem doskonałego wyrobienia sportowego i niezwykłej pogody ducha.

TŁUMY, JESZCZE RAZ TŁUMY I ORGANIZACJA

Nie należy dziwić się temu, że na ekipach zagranicznych organizacja VIII Tour de Pologne wywarła niezapomniane wrażenie. Wszak i my przyzwyczajeni do naszego, polskiego rozmachu, niekiedy zatracaliśmy się, nie kiedy po etapie nie mogliśmy ochłonąć z wrażenia.

Jesteśmy na terenie Śląska. Od samych Gliwic morze widzów. Tłumy, nieprzejrzane tłumy na przestrzeni 40 km, aż do samych Katowic.

Zagraniczni dziennikarze pytali mnie w pierwszej chwili, czy to aby nie jedno miasto, kolarze mknęli wśród rozentuzjazmowanych setek tysięcy widzów.

Jeśli zadaliby mi dziś pytanie, który etap był organizacyjnie najlepszy, odpowiem bez wahania i ze zrozumiałą dumą, że właśnie śląski. Milicja województwa śląskiego zdała egzamin na piątkę z plusem, potężny wkład pracy prezesa Śl. OZKol Matuli święcił prawdziwy triumf

CASUS WYGLENDA

Późnym wieczorem, po zakończeniu VIII etapu Tour de Pologne, etapu który biegł przez Śląsk i który zakończył się w Katowicach, komisja sędziowska wręczyła dziennikarzom suchy komunikat:

„Kolarz Wyglenda zostaje wycofany z wyścigu, zdyskwalifikowany na okres jednego miesiąca, sprawa jego zostaje skierowana do PZKol".

I w ten sposób właśnie na terenie Śląska został nadany tok sprawie, która w rocznikach polskiego kolarstwa znana będzie pod nazwą Casus Wyglenda.

Nie komentowaliśmy sprawy Wyglendy w czasie trwania Tour de Pologne, nie komentowaliśmy z tej prostej przyczyny, że nie można było przez jednego niesportowego człowieka rzucić cień na wspaniały dorobek organizacyjny „Czytelnika" i Polskiego Związku Kolarskiego. Dziś mamy już Tour de Pologne za sobą i dziś poświęcić nie tylko że możemy, ale musimy wiele uwagi sprawie Wyglendy.

— Członek drużyny narodowej, kolarz, którym opiekuje się Państwo, pozwala sobie na huligański wybryk, rzuca się na gościa zagranicznego, w danym wypadku na Duńczyka, bije go po twarzy. Na śląskiej szosie kolarz — ślązak znieważa czynnie kolarza, który przyjechał na wyścig do Polski Ludowej, na wyścig który od bywał się pod hasłem walki o pokój.

Wydaje mi się, że fakt ten nie wymaga żadnych komentarzy, wydaje mi się, że najbardziej łagodny sąd nie dopatrzyłby się w sprawie Wyglendy żadnych okoliczności łagodzących. Nie może być okolicznością przeszłość Wyglendy jako zawodnika, nie może być okolicznością łagodzącą fakt, że jest wzorowym robotnikiem na swoim zakładzie pracy.

Zdaję sobie sprawę, że znajdą się tacy, którzy będą tłumaczyć Wyglendę, ale ci wszyscy winni się dobrze zastanowić nad tym czy wolno w takich wypadkach tłumaczyć.

Zło należy wyrywać z korzeniami i dlatego nie może być mowy o żadnej ekspiacji. Komisja PZKol, która prawdopodobnie zajmuje się w chwili obecnej sprawą Wyglendy stanąć może tylko na jednym stanowisku: usunąć Wyglendę z szeregów czynnych zawodników, raz na zawsze pozbawić go prawa reprezentowania naszych barw narodowych.

W sporcie Polski Ludowej nie ma miejsca dla huliganów, w sporcie Polski Ludowej zwycięża się nie przez terror, ale w równej walce, w której zwyciężyć może tylko lepszy.

Casus Wyglenda to jedyny cień minionego Tour de Pologne, cień za który winę nie ponoszą organizatorzy, cień, który jasno i dobitnie mówi o konieczności wychowywania nowych kadr polskich kolarzy.

Mieczysław Derbień

ŚLĄSK — LUBLIN 5:2 (2:1)

LUBLIN. 10 bm. w Lublinie odbyło się spotkanie piłkarskie, między reprezentacją Śląska a reprezentacją lubelskich klubów robotniczych Związkowca. Zawody zakończyły się zwycięstwem Śląska 5:2 (2:1).

Bramki dla Śląska zdobyli: Wincer, Eryszka, Gocner, Cholewa i Wiśniewski, dla Lublina: Wesołowski i Pulikowski. Sędziował Machaj. Widzów 2,5 tys.

SZCZECIN — OLSZTYN 7:4 (5:2)

OLSZTYN. Rozegrany na Stadionie Leśnym w Olsztynie, mecz piłki nożnej o puchar Ziem Zachodnich, między reprezentacją Szczecina i Olsztyna, zakończył się zwycięstwem gości 7:4 (5:2).

STAL (CIESZYN) WYGRYWA Z MISTRZEM PODOKRĘGU BIELSKO - BIALSKIEGO

CIESZYN. W spotkaniu piłkarskim mistrz podokręgu bielsko-bialskiego KSZMP Związkowiec (Wadowice) pokonany został w Cieszynie przez miejscowy zespół Stali 2:4 (0:4). Bramki strzelili: dla Stali — Marczyk — 3 i Ratajczak — 1; dla gości — Modyński (najlepszy na boisku) i Zimmer. Sędziował Babiński.

Ogniwo Bytom ma najlepszych pływaków na Śląsku

Siemianowice. W mistrzostwach pływackich Śląska zabrakło na starcie wielu czołowych zawodników tego okręgu, jak Fudała, Kaletowa, Szafron, Bernard, Zombek, Ramola i wielu innych. Na atrakcyjności zawody jednak nie straciły. Zawodniczki Bytomia, szczególnie crawlistki pokazały się z jak najlepszej strony. Tak Niedzielówna jak i młodziutka Gryszczykówna ustanowiły swoje rekordy życiowe.

Słabo nieco wypadł mistrz Polski i rekordzista, Szołtysek, który po startach w Bukareszcie poświęcił miesiąc wrzesień na odpoczynek jesienny. Młody junior Kuklok czyni tak gwałtowne postępy, że sądząc po jego niedzielnym wyniku na dystansie 200 m., jest on poważnym kandydatem na przyszłego rekordzistę.

Nagrody przechodniej okręgu dla zwycięskiej sztafety 4x200 m. nikt nie zdobył. Zespół Ogniwa bytomskiego nie osiągnął wymaganego minimum.

Wyniki techniczne zawodów:

400 m. st. dow. kobiet: 1) Niedzielówna (Ogniwo Bytom) 6,30,7, 2) Gryszczykówna (Ogniwo Bytom) 6,36,8, 3) Liszkówna (Stal Gliwice) 6,45,2. **100 m. st. na wznak:** 1) Langer (Stal Gl.) 1,20,0, 2) Kałuża (Stal K-ce) 1,21, 3) Wąs (Stal K-ce) 1,21,9. **200 m. st. klas. „A":** 1) Kuklok (Stal Gl.) 2,54,8, 2) Szołtysek (Stal K-ce) 2,54,9, 3) Krause (Stal Gl.) 3,03,5. **100 m. st. dow. kobiet:** 1) Niedzielówna 1,21,4, 2) Liszkówna (Stal Gl.) 1,24,8, 3) Gryszczykówna 1,25,0. **100 m. st. dow.:** 1) Procel (Stal K-ce) 1,03,5, 2) Zimny (Ogn. Bt.) 1,06,0, 3) Przado (Ogn. Bt.) 1,07,4. **100 m. na wznak kobiet:** 1) Gryszczykówna 1,36,7, 2) Szafronówna (Stal K-ce) 1,37,0, 3) Neblówna (Stal K-ce) 1,43,0. **200 m. st. motylkowym „B":** 1) Szołtysek 2,59,0, 2) Kiecka (Stal K-ce) 3,07,2, 3) Langer H. (Stal Gl.) 3,27,7, 4) Kuklok. **200 m. st. klasycznym kobiet „A":** 1) Dąbkówna (Stal K-ce) 3,35,4, 2) Hulokówna (Stal Gl.) 3,47,2, 3) Neblówna 4,06,3. **Sztafeta 4 x 200 m. st. dow. mężczyzn:** 1) Ogniwo Bytom (Zimny, Gremlowski, Przado, Kaszowicz) 10,45,8, 2) Stal Katowice 10,56,8, 3) Stal Gliwice 11,39,2.

Punktacja ogólna klasy pierwszej: 1) Ogniwo Bytom 185 pkt., 2) Stal K-ce 140 pkt., 3) Stal Gliwice 105 pkt., 4) Górnik Zabrze 19 pkt., 5) Górnik Janów 3 pkt.

Punktacja ogólna wszystkich trzech klas: 1) Ogniwo Bytom 488 pkt., 2) Górnik Zabrze 338,5 pkt., 3) Stal Katowice 330,5 pkt., 4) Stal Gliwice 154 pkt., 5) Górnik Janów 102 pkt., 6) Stal Cieszyn 68 pkt., 7) Stal Siemianowice 54.

Niesubordynacja kolarzy polskich

WARSZAWA. PZKol. zorganizował 6 bm. w Al. Niepodległości 100 km. wyścig dla zespołów drużynowych, startujących w wyścigu Dookoła Polski o cenne nagrody.

Zawodnicy zagraniczni stanęli na starcie tego nieoficjalnego 13 etapu wyścigu, natomiast członkowie Narodowej Drużyny Polski całkowicie zbojkotowali imprezę.

Zarząd PZKol. uznając takie postępowanie zawodników za zupełne pogwałcenie dyscypliny sportowej, obowiązującej zrzeszonych w klubach sportowców, postanowił ukarać zawieszeniem w prawach zawodników:

1) **Sałygę Teofila (KS Gwardia, Warszawa),**

2) **Nowoczka Roberta** (ZKS Ruch Chorzów),

do końca roku 1949, biorąc pod uwagę ich dotychczasową niekaralność, oraz zawodników:

1) Napierałę Bolesława, 2) Kapiaka Józefa, 3) Wójcika Wacława (wszyscy ZKS Ogniwo Warszawa) **zawieszeniem w prawach zawodników na okres jednego roku, tj. do dnia 8 września 1950 roku.**

Zupełny brak subordynacji ze strony wieloletnich reprezentantów Polski spowodował, że począwszy od nowego sezonu 1950, kolarstwo polskie wkroczy na nowe drogi rozwoju, operując wyłącznie młodym narybkiem, który w innych dziedzinach sportu zdał egzamin celująco.

Śląsk zwycięża Szczecin w lekkiej atletyce

SZCZECIN. (tel. wł.) Mecz lekkoatletyczny rozegrany w Szczecinie zakończył się zwycięstwem ślązaków w stosunku 75:58. Niespodzianką w tym spotkaniu była porażka reprezentanta Polski Potrzebowskiego w biegu na 1.500 m. Bieg wygrał Werner (Śl) 4,17. Potrzebowski był drugi 4,19,8. W spotkaniu poza konkursem startowała w rzucie kulą zawodniczka AZS Zawadzka, która próbowała pobić rekord okręgu. Próba powiodła się i Zawadzka uzyskała wynik 10,65.

Niespodziewanej porażki doznał oszczepnik śląski Szydło, który zajął dopiero drugie miejsce po Błażniaku. Ogólnie wyniki nie stały na wysokim poziomie.

100 m: 1. Wojtowicz (Śl) 11,2. 2. Bedkowski (Śl) 11,7.

110 m płotki: 1. Wilczek (Śl) 16,4. 2. Gralka (Śl) 17,4.

200 m: 1. Wojtowicz (Śl) 23,4. 2. Zujewicz (Sz) 24,1.

800 m: 1. Werbliński (Śl) 2,01,6. 2. Nieroba (Śl) 2,05,0.

1.500 m: 1. Werner (Śl) 4,17,0. 2. Potrzebowski (Sz) 4.19,8.

5.000 m: 1. Jurzak (Śl) 16,43,4. 2. Glados 17,18,8.

Sztafeta 4×100 m: 1. Śląsk 45,8. 2. Szczecin 47,4.

Sztafeta olimpijska: 1. Śląsk 3,59,4. 2. Szczecin 4 min.

Kula: 1. Praski (Śl) 13,57. 2. Zbrojewski (Sz) 12,05.

Dysk: 1. Praski (Śl) 39,42. 2. Pachoł (Sz) 37,74.

Oszczep: 1. Błażniak (Sz) 47,51. 2. Sidło (Śl) 47,26.

Wzwyż: 1. Skupny (Sz) 1,69. 2. Michalski (Śl) 1,69.

Tyczka: 1. Majcherczyk (Śl) 3,20. 2. Bury (Sz) 3,00.

W dal: 1. Sulwiński (Sz) 5,96. 2. Skupny (Sz) 5,90.

Trójskok: 1. Duzik (Sz) 12,62. 2. Wilczek (Śl) 12,27.

Porażka waterpolistów Węgier

RZYM. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju piłki wodnej w Genui sensacją była druga porażka waterpolistów Węgier, którzy ulegli Holandii 5:3. W pozostałych spotkaniach Włochy pokonały Francję 5:3, Belgia uległa Szwecji 1:2.

Klasyfikacja ogólna: 1. Holandia — 8 pkt. 2. Włochy — 6 pkt. 3. Węgry — 4 pkt. 4. Belgia, Francja i Szwecja — po 2 pkt.

DANIA — NORWEGIA 2:0

OSLO. W stolicy Norwegii odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Danii i Norwegii. W meczu tym zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

Budowniczy torkatu straci 5000 zł.
Śląscy robotnicy obalają teorię inż. Koldy

Na Torkacie założono nową, drugą płytę wyrównawczą. Od piątku instaluje się na płycie rury. Wykonano wszystkie zaległe prace. Dokonuje się obecnie wierceń badawczych na gruntach, gdzie mają stanąć trybuny.

Inżynier Kolda jest wyraźnie zadowolony. Przebywa zawsze między robotnikami. Ubrany w strój monterski sam dogląda wszystkich prac.

— Gdy 19 lat temu budowałem to lodowisko — uśmiecha się z poczuciem samozadowolenia **— montaż rur trwał trzy miesiące. Budowaliśmy według patentu niemieckiego. Dzisiaj, po 19 latach pracy i wybudowaniu 17 lodowisk, mam własny patent i lepsze wyniki. Montaż rur będzie trwał tylko 14 dni. Bo nie wierzę, że przegram ten zakład.**

— Przegra pan, inżynierze — dorzuca przodownik robotników, Jeziorowski i dodaje jeszcze: — Nam nie chodzi o pięć tysięcy złotych... Pokażemy, że potrafimy wykonać montaż rur w 10 dni, pokażemy, że potrafimy pracować szybciej niż nasi koledzy w Czechosłowacji.

Zainteresowałem się. A więc istnieje zakład pomiędzy inżynierem Koldą, a robotnikami O pięć tysięcy złotych!!! Ciekawy zakład. Inżynier Kolda budował już wiele lodowisk i twierdzi, że montaż rur przy wytężonej pracy trwa minimum 14 dni. A robotnicy wiedzą, że inżynier Kolda należy do ludzi, dla których wydanie pięciu tysięcy złotych jest równoznaczne z wypiciem butelki piwa. I mimo to zakładają się... Chcą wykonać montaż rur w dziesięć dni. Chcą ustanowić nowy rekord... Zobaczymy!

Ponawiamy pytanie stawiane inżynierowi Koldzie już w poprzednim naszym wywiadzie i zanotowane w poprzednim reportażu.

— Kiedy będziemy się ślizgać?

— Jeżeli nic niespodziewanego nie stanie na przeszkodzie, Torkat zostanie oddany do dyspozycji publiczności 4 lub 5-go listopada. Naturalnie budowa jego ukończona zostanie wcześniej, jednak musi on przejść pewien okres próbny.

— Ciekaw jestem, co wy inżynierowie nazywacie niespodziewanymi okolicznościami? — spytałem prowokująco.

Inż. Kolda i inż. Czaplicki zamienili spojrzenia. Ten ostatni rozpoczął.

— Jedną taką niespodziankę pokażę wam przy wyjściu z Torkatu. Chwilowo powiem, że oczekujemy dostawy 18 metrowego pasu transmisyjnego, motoru elektrycznego do pompy solankowej, motoru do pompy wodnej oraz głównego motoru uruchamiającego kompresory. Pas transmisyjny i motor do solanki ma nadejść z Bielska, motor do pompy wodnej z Cieszyna, a motor główny wykonują Zakłady w Gliwicach. Niech tylko w którejkolwiek z tych fabryk zostaną uszkodzone maszyny, to i my w naszych pracach staniemy. A pogoda? Jak myślicie, nie wpływa na tok prac? Jesteśmy w stałym kontakcie z Państwowym Instytutem Meteorologicznym. Nie możemy np. kłaść nowej nawierzchni betonowej, gdy PIM zapowiada gwałtowne opady atmosferyczne lub fale mroźnego powietrza. To są wszystko drobnostki, na które trzeba zważać, gdyż one decydują o całości. Taką właśnie drobnostkę wam pokażę, gdy wyjdziecie — przypomina.

— No, nie będzie tak źle. Przeszkody są zawsze i zawsze się je jakoś pokonuje — dorzuca inżynier Kolda. — Pokażę wam nową inowację katowickiego Torkatu. Składamy właśnie wyparniki nowego systemu. Dotychczas używano przy budowie sztucznych torów wyparników z wężownicami, tutaj w Katowicach zakładamy wyparniki kotłowe. Jedynie lodowisko w Morawskiej Ostrawie posiada takie samo urządzenie.

Długo tłumaczył mi inżynier Kolda zalety techniczne nowych wyparników, stosowanych zresztą już szeroko w przemyśle. Szczegółowo objaśniał precyzyjne mechanizmy maszyn, obieg solanki na Torkacie i sposoby usuwania drobnych uszkodzeń przy ewentualnych defektach. Wskazywał na postęp techniki i uproszczenia w budowie. Jasne i zrozumiałe były jego słowa, nawet dla niefachowca. Ale powtórzyć ich nie potrafię, bo... do tego właśnie trzeba fachowca. Napiszę tylko z przekonaniem: będziemy mieli wspaniałe lodowisko.

Wychodziłem z Torkatu. Inżynier Czaplicki przedstawił mnie pewnemu poważnemu panu w ciemnych rogowych okularach.

— Ten pan jest pracownikiem firmy „Śląska Odbudowa" w Katowicach. Przyszedł przypadkowo, gdyż z firmą tą łączą nas interesy — wykonuje ona wszelkie instalacje elektryczne na Torkacie. I dobrze, że przyszedł, bo 3 września wysłaliśmy do tej firmy zamówienie, drogą pocztową. W miejscu, na ul. Matejki 4. Ważne zamówienie. List jeszcze nie doszedł. A mamy raptem 10 września, sobotę, więc list najwcześniej dojdzie na miejsce przeznaczenia w poniedziałek, po 9 dniach.

— Ciekawe, chyba zanotuję. Mieliście dla mnie jakąś drobną niespodziankę, drobnostkę, obrazującą te „niespodziewane okoliczności".

— Właśnie, to ona, ten list...

Jestem w redakcji, siedzę przy maszynie i zastanawiam się: Z jednej strony Torkat pełen życia i pełen pracy. Wykonane terminowo wszystkie roboty i robotnicy zakładający się z inżynierem Koldą. Robotnicy i inżynierowie w wyścigu pracy.

Z drugiej strony niedostarczone maszyny i pasy transmisyjne z Gliwic, Cieszyna i Bielska. I te „niespodziewane okoliczności", ten pechowy list wędrujący 9 dni... z Katowic do Katowic.

Ech, chyba ci pierwsi zwyciężą. Nawet jeżeli robotnicy zakładu nie wygrają. Chciałbym się nawet założyć, tylko nie mam z kim. Wszyscy są optymistami. Nawet inżynier Czaplicki — mimo listu.

JAN NOGAJ.

Mistrzostwa Polski Głuchoniemych w wielobojach

(s) **Chorzów.** Na boisku ZS „Budowlani — AKS" w Chorzowie odbyły się ub. niedzielę mistrzostwa Polski Głuchoniemych w 3-boju kobiet, 5-boju mężczyzn oraz biegu na przełaj.

W trójboju kobiet pierwsze miejsce zajęła Kujawa (Poznań), uzyskując 69 pkt. W poszczególnych konkurencjach miała ona nast. wyniki: 14,3 s. na 100 m, 1,17 m w skoku wzwyż oraz 20,82 m w rzucie oszczepem. Z innych zawodniczek wyróżniły się Szklorzówna (Śląsk) oraz Krawczykówna (Warszawa).

W pięcioboju mężczyzn starczyło Czerniszewskiemu (Warszawa) 2044 pkt., aby pokonać wszystkich swoich przeciwników. Na drugim miejscu uplasował się Walczak (Warszawa), na trzecim natomiast Rakowski (Bydgoszcz). W poszczególnych konkurencjach Czerniszewski osiągnął następujące wyniki: Skok w dal — 5,57 m, 200 m — 24,7 s., oszczep — 35,80 m, 1.500 m — 5,06,6, dysk — 23,13 m.

Po zakończeniu mistrzostw w wielobojach odbył się bieg na przełaj. W konkurencji kobiecej (ok. 800 m) pierwsze miejsce zajęła Brzózka (Poznań) w czasie 3,01,8 min. przed Witkowską (Warszawa) — 3,02,4, w konkurencji męskiej natomiast (ok. 4000 m) zwyciężył Starowicz (Kraków) w czasie 14,06,8 min. Faworyt biegu, mistrz Polski Głuchoniemych Nagi (Śląsk) wycofał się po 2500 m.

25-lecie Podokręgu Bielsko-Biała

Bielsko. Jubileuszowe uroczystości 25-lecia istnienia podokręgu bielsko-bialskiego zostały zakończone.

Po uroczystej akademii, która odbyła się w niedzielę przed południem i na której obecni byli przedstawiciele partii, związków zawodowych i Woj. U. K. F., odbyły się po południu zawody piłkarskie, finałowe spotkanie drużyn juniorów o puchar podokręgu. W spotkaniu tym Unia (Zabłocie) pokonała Beskid (Andrychów) 1:0 (0:0)

Po zawodach piłkarskich odbyła się defilada 1200 piłkarzy podokręgu, którzy manifestowali swoją wolę o pokój i postęp.

W spotkaniu bokserskim Ogniwo Bielsko pokonało Stal Siemianowice 8:6.

GWARDIA WISŁA — REPREZENTACJA PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA 5:3 (1:2).

GWARDIA WISŁA: Jurowicz (Lech) Flanek, Dudek, Wapiennik, Legutko, Snopkowski, Mamoń, Rupa, Kohut, Jackowski, Cisowski.

REPR. PODOKRĘGU: Buja (Janik), Pysz, Talik, Waliczek, Obtułowicz, Biernot, Zimmer (Wolzinger), Mandok, Chrząszcz, Ruda, Wojdyła.

Bramki strzelili: 15 min. Chrząszcz, 38 min. Kohut, 40 min. Chrząszcz, 53 min. Kohut, 59 min. Kohut, 78 min. Rupa, 85 min. Kohut, 89 min. Wolzinger.

Mecz odbył się z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia podokręgu bielsko-bialskiego, na stadionie Ogniwa.

Spotkanie można podzielić na dwie fazy. W pierwszej, to jest do zmiany stron, reprezentacja podokręgu była równorzędnym przeciwnikiem dla drużyny ligowej, atak jej często zagrażał bramce Jurowicza, a chwilami nawet gospodarze posiadali zupełną przewagę w polu.

Druga część gry toczy się pod znakiem zupełnej przewagi ligowców, których atak wykorzystując zupełne załamanie się linii pomocy drużyny gospodarzy, swobodnie podprowadza piłkę pod bramkę bielszczan. Ze strzałami było gorzej, pod bramką napastnicy Gwardii niczym nie przypominali tych graczy, którzy w polu bez wysiłku mijali przeciwników.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Krumholz.

Migawki z motocyklowych mistrzostw stolicy

★ **Wspaniałe zwycięstwo Jankowskiego** na pierwszej polskiej wyścigówce SHL 125 ccm wzbudziło wątpliwości niektórych rywali czy maszyna Jankowskiego ma właściwą pojemność silnika. Mimo, że pisemny protest został wycofany, jednak Jankowski prosił o zbadanie silnika. W komisji wziął udział znakomity fachowiec i sam doskonały sportowiec inż. Rychter.

Wyniki pomiarów przeprowadzono z dokładnością jednej setnej milimetra dały rezultat: 124,2 ccm! a więc SHL jest 125-tką i wyniki swe zawdzięcza dobrej konstrukcji, no i klasie zawodnika.

* * *

★ **Mieloch,** który odpadł w 12-tym okrążeniu na skutek defektu świecy miał najlepszy czas okrążenia 1:17,1 minuty (przeciętna 98,9 km na godz.). Najlepsze okrążenie Żymirskiego wynosiło 1:18,4 minuty (97,5 km na godz.), podczas gdy jadący w 350-tkach Jankowski uzyskał w przedostatnim okrążeniu czas 1:19,9 minuty, co daje przeciętną 96,2 km na godz.

* * *

★ **Poranny trening** zawodników przyniósł wielką ilość defektów: Żymirskiemu pękł dwukrotnie zbior- [illegible] jego „Triumpha" zaś w „Nortonach" Bębenka, Koprowskiego i Dąbrowskiego pękły zbiorniki paliwa. Dobrze, że te defekty udało się usunąć przed startem.

* * *

★ **Największe brawa** otrzymał na trasie Jankowski, gdy w biegu wyścigowych 350-tek objął w 10-tym okrążeniu prowadzenie, mimo, że wystartował ostatni ze stratą około 35 sekund.

* * *

★ **Po raz pierwszy** chyba w Warszawie widzieliśmy na trasie wyścigu motocyklowego wzorowy niemal porządek. Jest to zasługą zarówno organizatorów: sekcji motocyklowych ZS Gwardia i ZKS Związkowiec, jak też licznych oddziałów MO i wojska czuwających nad zabezpiec[illegible] trasy.

* * *

★ **Największą** niespodzianką było zwycięstwo Drukana w sportowych 350-tkach. Drukan wykorzystał moment nieuwagi Kupczyka i... minął go na ostatnim odcinku prostej tuż przed metą. Zwycięstwo Drukana wywołało wielki entuzjazm wśród motocyklistów warszawskiej Legii, która po przejściu Mielocha do klubu poznańskiego nie odgrywała przez długi czas większej roli w wyścigach motocyklowych.

30-lecie Tarnovii

TARNÓW. Drugoligowy zespół Tarnovii obchodził uroczyście w dniach od 9 — 11 jubileusz 30-lecia. Z tej okazji zorganizowano szereg imprez, z których najgłówniejszą był turniej piłkarski z udziałem Cracovii, Polonii Bytom i drużyny jubilatów.

„POLONIA" (BYTOM) — „TARNOVIA" 4:1 (2:1)

W pierwszym dniu turnieju piłkarskiego, zorganizowanego z okazji jubileuszu 30-lecia „Tarnovii", bytomska „Polonia" pokonała drużynę jubilatów 4:1 (2:1).

W jubileuszowych zawodach lekkoatletycznych, w których brali udział zawodnicy „Cracovii", zwycięstwo w ogólnej punktacji odniósł „Kolejarz" — 122 pkt., przed „Cracovią" — 69 pkt. i „Tarnovią" — 46 pkt.

Z lepszych rezultatów, uzyskanych w czasie tych zawodów, na podkreślenie zasługują: wynik Nowaka z „Cracovii" w biegu na 100 m. — 11,8 oraz Trybulskiego („Kolejarz") w rzucie oszczepem — 50,6 m.

CRACOVIA — POLONIA (BYTOM) 1:0 (1:0)

W drugim dniu turnieju piłkarskiego, w ramach jubileuszu Tarnovii, Cracovia pokonała Polonię (Bytom) 1:0, zdobywając zwycięską bramkę przez Kadłuczkę. Obie drużyny grały w rezerwowych składach.

W przedmeczu juniorów Tarnovia zwyciężyła juniorów Cracovii 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Braty i Tarusia; dla pokonanych — Bernacik.

AKS Budowlani zwycięża w turnieju piłkarskim młodzieży szkolnej

CHORZÓW. Rozegrane na stadionie AKS-u finałowe spotkanie turnieju piłkarskiego dla młodzieży szkolnej, pomiędzy drużynami AKS — Budowlani a Górnikiem kop. „Prezydent" zakończyło się po zaciętej i niezwykle ciekawej grze zwycięstwem AKS w stosunku 1:0 (1:0)

Jedenastka zwycięzców była drużyną technicznie lepszą i na sukces ten w pełni zasłużyła.

Przed meczem finałowym odbyło się spotkanie o trzecie i czwarte miejsce pomiędzy Stalą katowicką a Stalą z Łagiewnik, zakończone zwycięstwem katowiczan 2:1 (2:1)

LUBAŃ REMISUJE Z WROCŁAWIEM 3:3 (2:1).

Wrocław (tel. własny). W turnieju piłkarskim miast dolnośląskich reprezentacja Lubania zremisowała z Wrocławiem 3:3 (2:1).

Bramki dla Lubania strzelili Milewski 2, Janc 1, dla Wrocławia Wróblewicz, Klukowski, Zabrski.

Pafawag — Skra w 5 aktach

W roli głównej Adolf Krzyk

CZĘSTOCHOWA. Listem z dnia 7 bm. zarząd częstochowskiej Skry zawiadomił Wydział Gier i Dyscypliny PZPN o natrafieniu na ślady przekupstwa, jakiego dopuścił się zawodnik Pafawagu Wrocław—Adolf Krzyk, co według wszelkiego prawdopodobieństwa spowodowało porażkę Skry we Wrocławiu 2:6.

AKT I.

Wieczorem 29 sierpnia br. przy stoliku jednej z częstochowskich restauracji zasiadło kilkuosobowe towarzystwo, któremu przewodził eks-reprezentant Polski, a obecnie bramkarz Pafawagu Wrocław — „Wędrująca primadonna” Adolf Krzyk.

Kompanami jego jest paru zawodników Skry oraz dwa ciemne typy od czarnej giełdy i innych nieczystych interesów.

Libacja trwa do późnej nocy, potem, odprowadzony przez miłych kompanów Krzyk udaje się na dworzec i wsiada do pociągu Częstochowa — Wrocław gdzie pod wpływem alkoholu zwierza się w zaufaniu spotkanemu współwagonowemu, Stanisławowi Jankowi (Wrocław, Dworcowa nr. 6):

— Wszystko załatwione... Wygraną mam w kieszeni!

AKT II.

Niedziela 4 bm. Skra zjeżdża do Wrocławia na mecz z Pafawagiem. W jej szeregach brak filara drużyny, obrońcy Wójcikowskiego, który „zaniemógł” nagle.

Do przerwy Skra jest lepsza i prowadzi 2:0. W drugiej połowie jednak wszystko załamuje się nagle. Pomoc nie hamuje akcji ofensywnych Pafawagu obrona przepuszcza jego napastników, a bramkarz Borowiecki nie łapie najłatwiejszych strzałów, dyskutując równocześnie z sędzią na temat rzekomych spalonych. Rezultat jest łatwy do przewidzenia — 6:2 dla gospodarzy.

AKT III.

Słaba gra drużyny nasuwa kierownictwu Skry podejrzenia. Przeprowadzony na własną rękę wywiad pomaga stwierdzić, iż zwycięstwo Pafawagu było już na 2—3 dni przed meczem publiczną tajemnicą Wrocławia.

AKT IV.

Upewniwszy się w swoich podejrzeniach zarząd Skry zbiera materiał dowodowy w całej tej aferze. Zawiesza Borowieckiego i Wójcikowskiego aż do ukończenia dochodzenia.

Takie byłoby oświetlenie całej sprawy w myśl listu, jaki zarząd Skry przesłał z datą 7 bm. do Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, zawiadamiając ten ostatni o wszystkich okolicznościach poruszonej afery.

AKT V.

rozegra się już wkrótce, przynosząc rozwiązanie wszystkich zawiłości. Czy wizyta Krzyka w Częstochowie była przypadkowa jak i przypadkiem była owa libacja przy udziale zawodników Skry? Czy Krzyk miał, a jeżeli tak, to jakie dyrektywy od zarządu Pafawagu? A może nie miał ich wcale?

Okaże to najbliższa przyszłość.

Z rekordów lecą drzazgi

gdy na słupkach startowych stają

Szołtysek i Cichoński

— Nasz rumuński korespondent się chyba pomylił. Podyktował wyraźnie: na dystansie 100 m. st. motylkowym Szołtysek ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 1. 15,8 min. Cichoński przybył na trzecim miejscu uzyskując czas 1.18,6. Musimy poczekać na oficjalny komunikat PAP-u. Zdaje mi się, że Red. Vorniceanu pomylił tych dwóch zawodników.

To było pierwsze słowo naszego stenografa wychodzącego z kabiny telefonicznej po odebraniu wyników pływackiego meczu międzypaństwowego Rumunia — Polska w Bukareszcie.

Zastanowiłem się. Może rzeczywiście wstrzymać się ze składaniem materiału? Przecież według wszystkich znaków na wodach basenów krajowych rekord powinien był ustanowić Cichoński. On jest mistrzem Polski i posiadaczem starego rekordu, on właśnie wyrównał ostatni rekord.

Albo i nie on? Nie jestem już pewny. Cichoński, Szołtysek, Szołtysek, Cichoński... — który kiedy wygrywał? A który z nich częściej wygrywał.

Mylą mi się wszystkie fakty. To ich rywalizacja temu winna. Zaczęli startować w tym samym czasie. A pierwszy rekord powojenny ustanowił Szołtysek. Tak, jego kariera była szybsza od kariery Cichońskiego. Była błyskawiczna.

Odkryli go pływacy „Pogoni” w Dolinie Trzech Stawów pod Katowicami. Przyłączył się do nich, gdy przepłynęli przez staw. I tak już w klubie tym pozostał.

Po dwutygodniowym treningu wziął udział w mistrzostwach Śląska III klasy. Na 100 m stylem klasycznym przybył pierwszy uzyskując wynik 1,31,0 min. To starczyło wówczas aby go wysłać na pierwsze powojenne mistrzostwa pływackie Polski. Startował już w klasie mistrzowskiej I tu pierwsza niespodzianka. Uzyskał czas 1.27,3 min. i przyszedł czwarty. Po mistrzostwach poprawia jeszcze wynik na 1,25,0 min. Wszyscy zwracają na niego baczną uwagę.

— Ten chłopak, dla którego bochenek chleba na śniadanie to zakąska jest pierwszorzędnym materiałem na pływaka — twierdzono w klubie.

Już za osiem miesięcy Szołtysek zdobył pierwszy tytuł mistrza Polski. Było to w Bytomiu. Startował na 100 m . st. klasycznym i w przedbiegach uzyskał niezły wynik. Przed startem finałowym podszedł do mnie i zapytał:

— Jak się pływa stylem motylkowym?

— Chyba już widziałeś

— Ale ten przerzut ramion... jak się to robi?

— Tak jak przy crawlu, tylko dwoma rękami i trzeba się solidnie wysilić.

— Właściwie po co pytasz, Chcesz teraz próbować i eksperymentować?

— Na treningu próbowałeś?

— Nie .

— W takim razie nie możesz tego robić w finale!

Szołtysek przyrzekł posłuszeństwo i popłynął pierwsze 30 m. motylkiem. Zyskał dwa metry przewagi, których nie oddał aż do mety. Został motylkarzem.

Od tej chwili wygrywał zawsze. W mistrzostwach letnich 1947 r. wygrał 100 i 200 m st. klasycznym, na zawodach międzypaństwowych CSR — Polska przybył do mety przed Krausem, został mistrzem Polski na 100 i 200 m st. klasycznym w roku 1948, zwyciężył w ostatnich mistrzostwach zimowych w Łodzi i Warszawie.

Po raz pierwszy przegrał dopiero w Warszawie na mistrzostwach letnich 1949 r. do Cichońskiego, który wyrównał rekord Polski. Szołtysek wziął jednak rewanż w stylu klasycznym i po raz ósmy zdobył tytuł mistrza Polski.

Ale przed „ważnymi” zawodami przegrywał zawsze, to było regułą.

Trema. Szołtysek miał zawsze tremę. A największą tremę miał przed pobiciem pierwszego rekordu Polski na 100 m stylem klasycznym. Ustanowił go na mistrzostwach Śląska w lutym 1948 roku Już dwa dni przed zawodami przestał jeść. Nie spał. W przeddzień zawodów położył się wieczorem do łóżka i nie zasnął wcale. Całą noc czekał na start. Nie czuł się w formie, przegrał przed tym z Ramolą, miał słabe wyniki.

Wystartował, pokonał Ramolę i ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 1,16,9 min.

Na zawodach międzypaństwowych z Rumunią nie zawiódł. Nasz korespondent rumuński nie pomylił się. W Bukareszcie pokonał starego rywala Cichońskiego, który mu w tym roku w zimie „odebrał” rekord i ustanowił nowy wynikiem 1.15,6 min.

Takim jest Franciszek Szołtysek. Pływak, który nie zawodzi w poważnych zawodach, który pływa dobrze tylko w silnej konkurencji.

II.

Kto nie zna Ryszarda Cichońskiego temu wszelkie słowa podziwu dla jego niepospolitej wprost energii i żywotności, wydadzą się przesadą. Silny jak tur, zdrowy jak ryba, nie chorował nigdy, stale wesoły, nie zna zmęczenia. Sen? To dla niemowląt! Lekarz? Tylko dla chorych! Trening? Tylko na gaz!!!

Ale Cichoński ma pecha. Może temu winien szalony temperament....

Bo proszę posłuchać.

Na mistrzostwach Polski w Bielsku w roku 1947 pływacy Warty byli zakwaterowani w Domu Starców prowadzonym przez siostry zakonne. Jest godzina 12 w nocy. Jeden z zawodników stoi pod oknem i woła o klucz. Cichoński bierze wiadro z wodą i wylewa jego zawartość przez okno. Niestety!!! Piętro niżej otwiera się okno, z którego wychyla się zakonnica a zawartość wiadra spada na jej głowę.

Cichoński nie zauważa tego. Czeka na schodach z drugim wiadrem wody. Słyszy kroki i wylewa wodę... znowu na tę samą siostrę która po pierwszym prysznicu poszła szukać sprawcy kawału.

Co się później działo. Najpierw dożywotnia dyskwalifikacja, później roczna, a skończyło się na napomnieniu.

I jak tu pracować z tak „szaloną” głową? Jest najlepszym kolegą Szołtyska, ale zarazem skrajnym przeciwieństwem swego rywala ze Śląska. Przede wszystkim przychodzi z reguły na wszystkich poważnych zawodach na drugim miejscu. Przed i po zawodach jest lepszy, ale w poważnej konkurencji przegrywa z Szołtyskiem.

Rozpoczął swoją karierę w Poznaniu, na tych samych mistrzostwach Polski co Szołtysek. Uzyskał nawet ten sam wynik — startował jedynie w klasie pierwszej zajmując także pierwsze miejsce. Ale potem przegrywał. W roku 1948 miał najlepsze wyniki, a w mistrzostwach przybył na ostatnim punktowanym miejscu. Przed zawodami z CSR — Polska był w wielkiej formie. Wyznaczono go do rezerwy, kilku trenerów i działaczy radziło mu szczerze, aby się przerzucił na crawl. „Nie masz żadnych szans w stylu klasycznym i motylkowym — mówili — masz nieprawidłowe nożyce, a błędu tego wykorzenić nie zdołasz. Nie osiągniesz nigdy dobrych rezultatów”.

A Cichoński się uparł i pobił rekord Polski Szołtyska. Zaatakował go już w lecie 1948 roku zaatakował go z początkiem sezonu zimowego, a wreszcie w lutym 1949 r. zdołał go wyrównać. Popłynął 1,16,9 min. Potem wyjechał do Budapesztu. Dochodziły do kraju pogłoski, że pływa już 100 m poniżej rekordu Polski.

Do kraju powrócił wprost na zawody międzyklubowe Warty. Zapowiedział próbę pobicia rekordu i... rekord tylko wyrównał. Znowu 1,16,9 min. Przez 9 min. był załamany, a w dziesiątej minucie ożywił się i poprosił o ponowny start poza konkursem. Zanotowano nowy rekord Polski 1,16,2 min.

A w tydzień później przegrał z Szołtyskiem w mistrzostwach Polski. Po tej przegranej powiedział po raz pierwszy w życiu: Jestem chory.

To była prawda. Ale nie chorował długo, bo w tydzień później znowu wyrównał rekord Polski.

Do mistrzostw letnich Polski br. Cichoński przystępował bez wielkich szans na zwycięstwo nad swoim rywalem. Operowano go na żylaki, pauzował blisko dwa miesiące. W tydzień przed mistrzostwami, na międzynarodowych zawodach z Węgrami przegrał wyraźnie.

Ale tym razem w mistrzostwach wygrał. Po raz pierwszy w życiu został mistrzem Polski na 100 i na 200 m stylem motylkowym. Był to najpiękniejszy dzień w jego karierze pływackiej. Wyrównał przytem własny rekord na 100 m

Do zawodów z Rumunią przygotował się solidnie. Chciał pobić rekord na 100 m st. motylkowym. Ale w konkurencji przybył trzeci w czasie gorszym o dwie sekundy. Rekord pobił znowu Szołtysek, jego rekord. Czyżby Cichoński był przemęczony? Nie, bo nazajutrz przepływa 200 m motylkiem w rekordowym czasie 2. 52,8 min.

Powrócił do kraju i z pasją zaczął wypytywać się o najbliższą imprezę pływacką. Jest, za tydzień w Krotoszynie.

Cichoński szybko decyduje się: Jadę do Krotoszyna.

Z Krotoszyna donoszą: w zawodach towarzyskich Gwardia — Budowlani Poznań startujący poza konkursem Cichoński ustanowił nowy rekord Polski na dystansie 100 m st. motylkowym w czasie 1.15.1 min

Jakie wyniki przyniesie dalsza rywalizacja Cichońskiego z Szołtyskiem Obaj liczą 19 lat obaj chcą jeszcze co najmniej 10 lat pływać. Chcielibyśmy aby historia ich kariery i rywalizacji była za 10 lat podobna do historii rywalizacji ich wielkich rosyjskich kolegów Mieszkowa i Bojczenki.

JAN NOGAJ

A kl. Zagłębia

Będzin. Po wczorajszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo zagłębiowskiej klasy „A” Stal Będzin po zwycięstwie nad Górnikiem Grodziec umocniła swą pozycję leadera tabeli. Gwardia Piaski pokonawszy u siebie niebezpieczny zespół Stali Zawiercie wysunęła się na drugie miejsce w tabeli.

Na uwagę zasługuje również zwycięstwo Stali Dąbrowa Górnicza na ciężkim terenie w Olkuszu.

STAL BĘDZIN—GÓRNIK GRODZIEC 2:1 (1:0).

Mecz pomiędzy powyższymi zespołami wzbudził duże zainteresowanie w Grodźcu Bramki dla Stali zdobył Prostacki, dla gospodarzy prawy łącznik. Widzów 3000.

GÓRNIK CZELADŹ — GÓRNIK BĘDZIN 3:1 (0:1).

Drużyna będzińska odniosła drugą z kolei porażkę. Do przerwy była ona przeciwnikiem lepszym Prowadzenie dla gości zdobył Kwapisz. Po zmianie pól do głosu doszli gospodarze, którzy zdołali uzyskać trzy bramki przez Barana, Natkańca i Kleszcza. Widzów 2 tys.

GWARDIA PIASKI — STAL ZAWIERCIE 1:0 (1:0).

Obie drużyny walczyły bardzo ofiarnie i ambitnie. Gra żywa i ciekawa, a ponadto fair. Zwycięską bramkę dla Gwardii zdobył Jurkiewicz. Zawody prowadził ob. Pieniążek.

STAL DĄBROWA G. — STAL OLKUSZ 3:1 (3:0).

Zawody pomiędzy powyższymi zespołami rozegrane zostały w Olkuszu. Stal Dąbrowa zagrała koncertowo i odniosła zasłużone zwycięstwo.

GÓRNIK SOSNOWIEC — JEDNOŚĆ MYSZKÓW 3:1 (2:1).

Beniaminek klasy A Jedność Myszków doznał u siebie porażki z Górnikiem sosnowieckim, który przeważał zdecydowanie w czasie całego meczu.

Tabela mistrzostw po drugiej niedzieli rozgrywek przedstawia się następująco:

Stal Będzin	2	4	6:1
Gwardia Piaski	2	4	5:1
Stal Dąbrowa Górn.	2	4	6:3
Stal Zawiercie	2	2	4:1
Stal Olkusz	2	2	7:5
Górnik Sosnowiec	2	2	3:5
Górnik Czeladź	2	2	2:5
Górnik Grodziec	2	0	3:5
Górnik Będzin	2	0	2:7
Jedność Myszków	2	0	3:9

ŁKS wygrał w Częstochowie 2:1

ŁKS-WŁÓKNIARZ — ZWIĄZKOWIEC (CZĘSTOCHOWA) 2:1 (0:1).

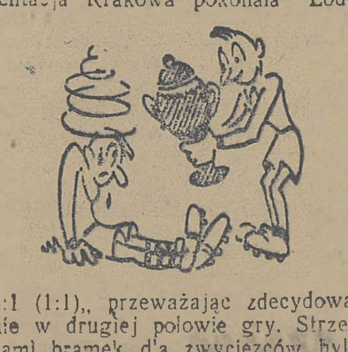
CZĘSTOCHOWA. W drodze powrotnej z Krakowa piłkarze ŁKS-u rozegrali towarzyskie spotkanie z A-klasową drużyną Związkowca (Częstochowa), zwyciężając 2:1 (0:1). Łodzianie wyrównali na 12 min. przed końcem, a decydującą o zwycięstwie bramkę zdobyli w ostatniej minucie. Obie bramki dla ŁKS-u uzyskał najlepszy na boisku, Janeczek. Honorowy punkt dla Związkowca uzyskał Mazur.

Sędziował Śliwczyński z Częstochowy. Widzów 3 tys.

Kraków — Łódź 4:1 (1:1)

o puchar Kałuży

KRAKÓW. W międzyokręgowych zawodach o puchar Kałuży reprezentacja Krakowa pokonała Łódź



4:1 (1:1), przeważając zdecydowanie w drugiej połowie gry. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Kohut, Mamoń, Roik i Bożek, dla pokonanych — Łącz. Sędziował Cerba ze Śląska.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się: Mamoń i Kohut, w napadzie. Wapiennik w pomocy i Gędłek w obronie. W drużynie łódzkiej najlepszą częścią był napad w składzie: Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz i Marciniak.

Drużyny grały w następujących składach: Kraków — Jurowicz (po przerwie Rybicki), Gędłek, Barwiński, Mazur, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Roik, Nowak (po przerwie Bożek) Kohut Mamoń.

ŁÓDŹ — Koman, Włodarczyk, Łuc, Urban, Szaliński, (po przerwie Słaby), Pietrzak, Hogendorf, Patkolo Janeczek, Łącz, Marciniak.

Orzeł, Gwardia, Siemianowiczanka i Łagiewniki na czele śląskiej kl. A

KATOWICE. Druga niedziela piłkarskich mistrzostw Śląska w klasie „A” przyniosła dalsze niespodzianki. Górnik Janów i Ligocianka, eksmistrzowie grup doznali znów porażki. Górnik z Janowa przegrał ze Stalą w Świętochłowicach, a Ligocianka uległa Orłowi we Wełnowcu.

Trzy spotkania, a mianowicie Kolejarz Piotrowice — Kopalnia Katowice, Górnik Chorzów — Stal Nowy Bytom i Kopalniany Mysłowice — Budowlani Mysłowice nie doszły do skutku. Drużyny te oddały bowiem swych czołowych zawodników do reprezentacji Śląska na mecze międzyokręgowe.

Po pierwszych dwóch niedzielach rozgrywek tabele w czterech grupach ukształtowały się następująco:

Grupa I			
Orzeł Wełnowiec	2	4	6:1
Górnik Załęże	2	4	6:2
Górnik Katowice	1	2	4:0
Ligocianka	2	2	8:4
Górnik Kostuchna	2	2	6:4
Ruch Ib Chorzów	2	0	3:8
Kolejarz Piotrowice	1	0	1:7
Kolejarz Katowice	2	0	1:8

Grupa II			
Gwardia Katowice	2	4	5:3
Kopalniany Mysłowice	1	2	2:0
Budowlani Mysłowice	1	2	7:3
Stal Świętochłowice	2	2	6:5
Wisła Brzezinka	2	2	3:3
Stal Szopienice	2	2	8:8
Górnik Janów	2	0	5:8
Chemik Dąbrówka	2	0	1:7

Grupa III			
ZKSM Łagiewniki	2	3	3:0
Górnik Ruda	2	3	5:2
Górnik Makoszowy	2	3	5:3
Stal Nowy Bytom	1	2	4:0
Górnik Wirek	2	2	2:2
Górnik Orzegów	2	1	1:4
Górnik Chorzów	1	0	0:3
Górnik Chropaczów	2	0	2:8

Grupa IV			
Stal Siemianowice	2	4	11:2
Azoty Chorzów	2	2	3:2
Piast Pawłów	2	2	4:3
Górnik Radzionków	2	2	2:2
Górnik Michałkowice	2	2	2:4
Stal Tarnowskie Góry	2	2	3:6
Orzeł Nakło	2	2	6:10
Górnik Piekary	2	0	2:4

WYNIKI NIEDZIELNE

KATOWICE:
Kolejarz — Górnik Załęże 1:4 (1:1)
Gwardia — Wisła Brzezinka 2:1 (2:0)
WEŁNOWIEC:
Orzeł — Ligocianka 3:1 (2:1)
KOSTUCHNA:
Górnik — Ruch Ib Chorzów 5:2 (2:1)
SZOPIENICE:
Stal — Chemik Dąbrówka 5:1 (2:0)
ŚWIĘTOCHŁOWICE:
Stal — Górnik Janów 5:3 (3:1)
CHROPACZÓW:
Górnik — Górnik Makoszowy 2:4 (2:2)
RUDA:
Górnik — Górnik Orzegów 3:0 (0:0)
WIREK:
Górnik — ZKSM Łagiewniki 0:0
SIEMIANOWICE:
Stal — Orzeł Nakło 9:1 (6:0)
TARNOWSKIE GÓRY:
Stal — ZKS Azoty Chorzów 2:1 (2:0)
RADZIONKÓW:
Górnik — Górnik Piekary 2:1 (1:1)
PAWŁÓW:
Piast — Górnik Michałkowice 4:1 (2:1)

GÓRNIK ZABRZE—AZS WROCŁAW 10:3

Zabrze. W finałowym spotkaniu o wejście do ligi tenisowej Górnik Zabrze odniósł piękny sukces wygrywając wysoko z AZS Wrocław. Wrocławianie oddali 2 punkty walkowerem ponieważ nie przywieźli ze sobą juniora.

Życzymy nowych sukcesów ZS Ogniwo-Tarnowii

KRAKÓW. (tel. wł.) Do najstarszych klubów sportowych w Polsce należy ZKS Ogniwo—Tarnovia obchodzący obecnie jubileusz 30-lecia istnienia. W 1918 roku powstała sekcja piłki nożnej obecnej Tarnovii. W 1922 r. członkowie klubu i sympatycy budują boisko sportowe na plantach obok dworca kolejowego, a później wznoszą trybunę, co na Tarnów jest wielkim sukcesem. Lata 1922-27 przynoszą dalszy piękny rozwój Tarnovii, która przez kilka lat dzierżyła mistrzostwo klasy B. W ówczesnej ekstraklasie okręgu krakowskiego Tarnovia uplasowała się na drugim miejscu tuż po Cracovii. Lata okupacji Tarnovia przetrwała bardzo ciężko, ponosząc straty materialne i osobowe.

Po wyzwoleniu już 5 marca 1945 r. Tarnovia wchodzi do klasy A, a w roku 1947 awansuje do I ligi.

Mimo, że tylko 1 rok gościła w I lidze, na swoim boisku była nie do pokonania i zanotowała poważne sukcesy, bijąc czołowe zespoły ligowe Polski.

Ogniwo—Tarnovia skupia w swoim klubie młodzież robotniczą Tarnowa i okolicy, ciesząc się poparciem i sympatią całego miejscowego społeczeństwa. Na imprezy organizowane przez Tarnovię przyjeżdżają miłośnicy sportu z najdalszych okolic, jak z Nowego Sącza, Grybowa, Wojnicza i Brzeska.

Uroczystości jubileuszowe zaczęły się 4 września. W piłce nożnej odbyły się następujące spotkania: LZS Mikołajowice — LZS Krzyż 2:1 (1:1), LZS Tarnowiec — LZS Ilkowice 0:2 (0:0), LZS Ciężkowice — LZS Piotrowice 6:0 (2:0), LZS Łobzowianka — LZS Bobrowniki Małe 3:0 (2:0). W ćwierćfinałach Mikołajowice pokonały LZS Tuchów 2:1 (0:0), LZS Rzędzin — LZS Ciężkowiankę 8:5 (3:4) i LZS Gumniska — LZS Łobzowiankę 9:1 (5:0).

Do półfinałów zakwalifikowały się: Mikołajowice, Rzędzinianka, Wola Rzedzińska i Gumniska.

W zawodach piłki siatkowej pierwsze miejsce zajęła ZKS Ogniwo—Tarnovia 11 pkt., 2) Krowodrza Kraków 5 pkt., 3) ZZK Kolejarz Tarnów 4 pkt., 4) ZKS Unia Leśnik 4 pkt.

Puchar przechodni zdobyła drużyna ZKS Ogniwo—Tarnovii.

W ramach imprez jubileuszowych rozegrany został wyścig kolarski na trasie Tarnów — Wojnice i z powrotem (25 km) ,który przyniósł zwycięstwo Kosibie (ZKS Ogniwo—Tarnovia) 47,10. 2) Fistek (ZKS Ogn. Tarnovia) 48.23, 3) Sawuła (Rzeszów) 48,41, 4) Łoziński (Tarnovia),

Sztokholm - Śląsk 5:1 w tenisie

KATOWICE. Organizatorzy międzynarodowych zawodów tenisowych w Katowicach niedocenili widocznie swoich własnych zawodników. Walki we wszystkich trzech dniach były tak zacięte, że przedłużały się do późnego wieczoru, w wyniku czego spotkania musiały zostać przerwane i odłożone na dzień następny.

Także w trzecim dniu zachód słońca uprzedził tenisistów, z którego to powodu spotkanie Eleason — Chytrowski, najpiękniejsze zresztą i najbardziej interesujące, zostało przerwane przy stanie 6:0, 2:6, 9:7, 3:3.

Niezwykle zaciętą walkę stoczyli między sobą Rohlsson i Niestrój. Zawzięcie broniący się ślązak musiał uznać wyższość Szweda, któremu uległ w 5 setowej walce: 6:4, 4:6, 10:8, 3:6, 9:7.

Na niższym poziomie stał singel pań, którego zwycięzcą została Eleason pokonując Popławską 6:1, 6:2.

Stawczyk nie zawiódł

2 zwycięstwa Polaków w II dniu zawodów w Bukareszcie

BUKARESZT. (tel. wł.) Drugi dzień był o wiele pomyślniejszy dla polskich zawodników. Zrobili oni właściwie wszystko, co do nich należało. Przede wszystkim nie zawiódł nadziei Stawczyk. W przedbiegu pobiegł on zdecydowanie za silnie, o czym najlepiej świadczy porównanie z wyników. Stawczyk miał 22.0, a drugi — Sebeny 23.0 sek. W drugim przedbiegu bardzo dobrze pobiegł Buhl który również zakwalifikował się do finału.

W finale Buhl wylosował lepszy tor niż Stawczyk, uznając jednak jego wyższość, odstąpił go rekordziście Polski. Stawczyk początkowo nie wysunął się na czoło, na prostą wyszedł już jako drugi. Ostatnie 50 metrów pobiegł w olbrzymim tempie swobodnie, obejmując prowadzenie i zdecydowanie wygrywając w czasie 21.9 przed Sebeny (Węgry) 22.2. Buhl był piąty z czasem 22.7

Na 400 m w pierwszym przedbiegu niespodziankę zrobił Statkiewicz, który zajął drugie miejsce wynikiem 50 sek., bijąc nowy rekord życiowy. W trzecim przedbiegu startował Mach. Pobiegł on za silnie, dał z siebie wszystkie możliwości, wygrał w czasie 49.8, ale czuł się po tej konkurencji tak fatalnie, że tylko na polecenie kierownictwa, które chciało przeegzaminować jego możliwości, wziął również udział w finale. Biegł bez przekonania. Na ostatniej prostej był jeszcze trzeci. Kiedy doszedł go Węgier Banhalmi, Mach zrezygnował z walki, spadł na ostatnie miejsce, dając się wyprzedzić jeszcze Statkiewiczowi.

W trójskoku piękny sukces odniósł Marian Hofman, który już w pierwszej serii uzyskał zwycięski wynik 14.37. Jeden ze spalonych nieznacznie miał długość 14,65. Główny rywal Polaka Węgier Puskas miał tylko jeden skok dobry, resztę przekraczając.

Wynik Hofmana jest tym godniejszy uwagi, że uzyskany został na zdecydowanej złej skoczni. Jak złej, świadczą o tym wyniki skoku w dal kobiet, w którym żadna z Czeszek nie zdołała przekroczyć 5-ciu metrów. W tej konkurencji tryumfowała Gyarmatti Ostatnim skokiem na trzecie miejsce wysunęła się Moderówna. Gębolisówna skoczyła tylko 4,77 i nie weszła nawet do finału.

Dysk przyniósł kompletne fiasko. Dobrzańska rzuciła zaledwie 34.70 i oczywiście nie znalazła się w finale, podobnie jak Konikówna, która tylko jednym rzutem przekroczyła 30-kę (31,20). Wszystkie inne rzuty mając dużo słabsze.

Po przedbiegu na 200 m kobiet żywiliśmy nadzieję, iż konkurencja ta stanie się łupem Cieślikówny. Niestety w finale Polka miała bardzo słabe pierwsze 100 m, one zadecydowały, że mimo zaciekłej ambitnej walki Cieślikówna zajęła zaszczytne, jednak dopiero drugie miejsce.

W rzucie oszczepem mężczyzn startował Szelest, który przyjechał dosłownie na parę godzin przed startem. Nic dziwnego też, że zajął dopiero szóste miejsce.

Brzozowski narzekał, że źle się czuje, a w pierwszym skoku potłukł sobie nogę, padając na deskę. Mimo to zajął trzecie miejsce wynikiem 1,80. Skalbania przeszedł tylko 1,75 i uplasował się na dalekiej pozycji.

W sztafecie mężczyzn 4×100 m pięknie pobiegł Stawczyk i Buhl. Niestety nie mógł startować tu Mach i Polacy właściwie biegli bez szans. Na ostatnich metrach Buhl zdołał wyprzedzić tylko Rumuna, dzięki czemu nie zajęliśmy ostatniego miejsca.

Pięknym sukcesem zakończył się bieg sztafetowy 4×100 m kobiet. Wspaniała była pierwsza zmiana Słomczewska — Moderówna. Fatalna natomiast ostatnia Gębolisówna — Cieślikówna. Mimo to **Polki zajęły drugie miejsce za Węgierkami,** schodząc wreszcie poniżej 50 sek., poprawiając najlepszy powojenny wynik o 0,9 sek.

2 porażki siatkarzy

PRAGA. Drugi dzień mistrzostw świata w siatkówce przyniósł szereg zaciętych ciekawych i emocjonujących walk.

Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie kobiet ZSRR — Polska. Kierownictwo naszej drużyny wiedząc, że Polki nie są w stanie tego meczu wygrać, nastawiło zespół na zaciętą, ambitną walkę, pragnąc się przekonać, na co istotnie stać nasze siatkarki w meczu z najlepszą drużyną świata. Dzięki takiemu nastawieniu spotkanie powyższe należało do najpiękniejszych, jakie zostały rozegrane dotychczas w turnieju. Piętnastotysięczna widownia z zapartym tchem przyglądała się walce w pierwszym secie, kiedy to nasza drużyna była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

Polki wystąpiły w składzie: Englisz, Gruszczyńska, Kurc, Wrześniowska, Wojewódzka, Pogorzelska (Zakrzewska).

Najlepsza nasza siatkarka grała dopiero w trzecim secie, ponieważ kierownictwo chciało ją wypróbować, czy po zdjęciu gipsu z nogi zdolna jest ona do grania w dalszych spotkaniach. Próba wypadła bardzo dobrze i Zakrzewska wzmocni nasz zespół już w następnym spotkaniu z Rumunią. Drużyna radziecka wystąpiła w tym samym składzie, w jakim rozgrywała w ubiegłym roku spotkania w Polsce. Na czoło wybijała się fenomenalna siatkarka Czudina. Polki w pierwszym secie wyciągnęły do 12:12. Siatkarki ZSRR w końcówce okazały się jednak lepsze i wygrały seta. W dwóch następnych nasze reprezentantki nie potrafiły już stawiać tak zaciętego oporu. Wyniki 3:0 (15:13, 15:3, 15:4).

O wiele gorzej wypadła drużyna męska. Nastawiona z góry na porażkę z CSR, zagrała anemicznie, ograniczając się jedynie do obrony. Przegraliśmy 3:0 (15:5, 15:10, 15:5).

W pozostałych spotkaniach Rumunia wygrała z Węgrami 3:2 (12:15, 15:6, 16:14, 1:15, 15:12). Była to najzaciętsza walka w turnieju. Węgrzy doskonali w obronie, nie mieli ataku i wskutek tego przegrali spotkanie.

ZSRR wygrał z Belgią zupełnie lekko 3:0 (15:1, 15:6, 15:4). Bułgaria zakwalifikowała się do finału, wygrywając z Francją 3:0 (15:8, 15:7, 15:2).

W siatkówce żeńskiej Rumunia wygrała z Węgrami 3:1 (15:10, 13:15, 15:3, 15:9).

W niedzielę nadeszła do Pragi depesza z państwa Izrael, że siatkarze Izraelu przyjeżdżają w poniedziałek do Pragi.

Po drugim dniu sytuacja wyjaśniła się o tyle, że można już wytypować finalistów. Z grupy I zakwalifikują się Czechosłowacja i Polska jeśli wygra z Izraelem, z grupy II — Bułgaria i Francja oraz z grupy III — ZSRR i Rumunia. W siatkówce żeńskiej najsilniejszym zespołem jest ZSRR. Walkę o tytuł wicemistrza Europy stoczą CSR i Polska.

W poniedziałek w dalszym ciągu turnieju siatkarze nasi grać będą z Izraelem, a siatkarki z Rumunią.

Opolska kl. A

ZABRZE. W pierwszych meczach jesiennej rundy mistrzostw opolskiej kl. A, rozegranych w ub. niedzielę padły wyniki:

Grupa I.: Kolejarz Gliwice — Kolejarz Opole 6:3 (2:1), Górnik Zabrze — Włókniarz Prudnik 7: (3:0), Ogniwo Nysa — Polonia Głubczyce 3:1 (1:0), Unia Racibórz —Związkowiec Racibórz 3:0 (1:0), Górnik Gliwice — Stal Gliwice 2:3 (0:1).

Grupa II.: Budowlani Opole — Unia Zdzieszowice 11:1 (6:1), Szombierki Ib — Zagroda Lubliniec 5:2 (3:1), Spójnia Wołczyn — Górnik Biskupice 3:3 (2:1), Kolejarz Kluczbork — Górnik Miechowice 1:4 (1:1).

* Kolejny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między ze... cznym mistrzem — CDKA ... żyną WWS, przyniósł ... wanie wynik remisowy...

Na czele rozgrywek ... duje się drużyna »D... zespołem CDKA, k... kaniach zdobył 4...

Kpt. Challier opowiada

O największym triumfie Skoneckiego

BUDAPESZT. W niedzielę w Budapeszcie rozegrany został finał międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Węgier. W finale tym Skonecki wygrał po niesłychanie ciężkiej i zażartej walce z Asbothem w pięciu setach.

Polak wygrał zasłużenie. Oto opinia samego Asbotha jak i opinii węgierskiej.

Kierownik naszego zespołu pan Challier, z którym rozmawiamy telefonicznie, nie może dojść do siebie.

— Mam tak spalone wargi papierosami, że mi trudno mówić — tłumaczy się. — Mecz trwał 3 godziny i zdążyłem wypalić dwie paczki papierosów.

— Jak grał Władek?

— Pierwsze dwa sety raczej słabo, dużo autował. W trzecim przeszedł do ataku i zaczął nareszcie prowadzić. Przy stanie 5:2 dla Polaka Węgier skupia się, wyrównuje na 5:5. Polak atakuje jednak dalej i wygrywa tego seta 7:5.

W czwartym secie Władek gra niemal bezbłędnie, atakując ostrą długą piłką, wyrzuca Węgra daleko za kort i wówczas podchodzi do siatki i kończy piłki. Asboth jest bezradny. Ale w piątym secie walka rozpoczyna się na nowo. Węgier jest niesłychanie skupiony i prowadzi już 1:3. W tym momencie Skonecki jest zdenerwowany i zrezygnowany. Spogląda na mnie i szeptem mówi — przegrałem. Daję mu znaki, że sytuacja nie jest stracona i niech walczy dalej, a przede wszystkim niech atakuje. I Władek rozpoczyna znów atak. Wyciąga na 2:3 i 3:3.

Najbardziej dramatyczna chwila była, gdy Węgier prowadził 4:5 i miał kolejno trzy meczbole. Wszystkie trzy Skonecki uratował. To wyraźnie zdenerwowało mistrza Węgier, a nawet zdeprymowało. Od tej chwili Skonecki, który istotnie gra coraz lepiej, prowadzi stale, a pierwszego meczbola kończy wspaniałym silnym crosem.

Zamieniliśmy jeszcze parę słów z nowokreowanym mistrzem Węgier.

— Jestem bardzo zmęczony — powiedział nam Skonecki. — Pierwsze dwa sety grałem słabiej, bo miałem rakietę o bardzo silnym naciągu i piłki wyskakiwały mi na aut. Oczywiście jestem ze swego zwycięstwa zadowolony i cieszę się, że i wy się tam w kraju cieszycie.

Tenisiści nasi wyjeżdżają z Budapesztu w poniedziałek o godz,. 8,45 i będą w Warszawie we wtorek rano, aby zmierzyć swe siły z tenisistami szwedzkimi na centralnym korcie WKS Legia.

ST. GOSTOMSKI

MOSKWA. W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Krymie, znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił, należący do siebie, rekord świata w podrzuceniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew podniósł tym razem 113,5 kg.

Rezolucja Krajowego Zjazdu Rady WF i Sportu Związków Zawodowych

WARSZAWA. Zebrani na Krajowej Naradzie Aktywu Sportu Związkowego delegaci związkowych klubów sportowych, zrzeszeń sportowych i Rad Kultury Fizycznej przy ORZZ-tach uchwalili następująca rezolucję:

„Krajowa Narada Aktywu Sportu Związkowego w oparciu o wytyczne II Plenum CRZZ postanawia realizować konsekwentnie uchwały II/VIII Kongresu Związków Zawodowych w Polsce oraz Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, jako wytyczne dalszej pracy nad rozwojem kultury fizycznej polskiej klasy robotniczej, wzmacniającej jej siły w walce o trwały pokój i postęp.

Wytyczne te stawiają przed związkowym ruchem sportowym, jako składową częścią działalności związków zawodowych, zadania dalszej walki o umasowienie wychowania fizycznego i sportu oraz podniesienie jego poziomu ideologicznego i moralnego.

Krajowa Narada stwierdza całkowita słuszność i właściwość form organizacyjnych zrzeszeń sportowych, które w oparciu o masowe organizacje klasy robotniczej — związki zawodowe, realizują zadania upowszechnienia kultury fizycznej i wiążą ruch sportowy z walka klasy robotniczej.

Narada stwierdza znaczne osiągnięcia na odcinku umasowienia sportu związkowego, wyrażające się w zorganizowaniu około 1.300 kół sportowych przy zakładach pracy oraz wychowaniu poważnej ilości działaczy i instruktorów i związania ze sportem związkowym pozytywnej części starej kadry.

BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Zebrani na Naradzie stwierdzają jednocześnie, że istnieje jeszcze w sporcie związkowym szereg braków i niedociągnięć, do których należy przede wszystkim niedostateczna walka o przezwyciężenie pozostałości tradycji sportu mieszczańskiego: „kaperownictwa", „spekulanctwa" i niskiego poziomu moralnego działaczy i zawodników. Zbyt mała czujność wobec usiłowań wroga klasowego — przemycanie do sportu związkowego starych form i starej treści oraz kłamliwej przedwojennej teorii apolityczności sportu.

Zbyt mało mobilizuje się członków kół i klubów sportowych do dobrowolnej społecznej pracy organizacyjnej, instruktorskiej i gospodarczej.

Niedostatecznie aktywna jest praca kół sportowych.

Dla rozwoju sportu wyczynowego konieczne jest wzmożenie opieki nad czołowymi klubami i zawodnikami.

Nierównomierne rozmieszczenie w terenie dołowych organizacji sportowych powoduje brak życia sportowego na dużych obszarach kraju, szczególnie zaś w małych miastach.

Wobec istniejących jeszcze braków w zaopatrzeniu kół i klubów w sprzęt sportowy, Krajowa Narada zwraca się do Prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej o polepszenie jakości, zwiększenie produkcji i unormowania cen sprzętu.

NAJBLIŻSZE ZADANIA

Sport związkowy postanawia uaktywnić łączność ze wsią ustalając konkretny plan współpracy z Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Narada stwierdza konieczność silniejszego powiązania ogniw związkowych z ruchem sportowym, przez zwiększenie opieki ideologicznej i pomocy organizacyjnej i materialnej ze strony związków zawodowych i rad zakładowych.

Nieodzownym jest też ściślejsze powiązanie organizacji ZMP ze sportem związkowym i zwiększenie udziału aktywu ZMP w pracy wychowawczo-społecznej zrzeszeń, klubów i kół sportowych.

W WALCE O MASOWOŚĆ I WYSOKI POZIOM IDEOWY

W poczuciu odpowiedzialności za wypełnienie wielkich zadań sportu związkowego, krajowy aktyw zobowiązuje się do pełnej realizacji wytycznych CRZZ oraz Narady Krajowej i do usunięcia wszystkich braków. W związku ze zbliżającymi się wyborami do zarządów kół, klubów, zarządów okręgowych i zarządów głównych zrzeszeń sportowych zobowiązuje się przystąpić natychmiast do szerokiego opracowania planu masowej akcji przedwyborczej. Wybory winny uaktywnić i wzmocnić organizacyjnie wszystkie ogniwa sportu związkowego.

Krajowy aktyw wzywa wszystkich sportowców związkowych do dalszej walki o masowość i wysoki poziom ideowy sportu.

Sport związkowy wzmocni swój udział w walce o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planu produkcji.

Sportowcy związkowi przodować będą w walce o trwały demokratyczny pokój i w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

* * *

Krajowa Narada aktywu, której nie obce są ostatnie wydarzenia polityczne, w imieniu sportowców związkowych stwierdza:

Antypolska polityka Watykanu stara się wprowadzić zamęt w społeczeństwie polskim i chce doprowadzić do sztucznego podziału na wierzących i niewierzących. Papież zupełnie jawnie związał się z obozem imperialistów anglo-amerykańskich, dążących do wojny, a jego wystąpienia są kontynuowaniem ich zbrodniczych i antyludowych zamiarów. Wielokrotne popieranie rewizjonistów niemieckich jest pożywką, na której wyrastają antypolskie, reakcyjne dążenia niemieckich niedobitków faszyzmu do nowej agresji.

Zebrani na Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Sportu Związkowego z całą stanowczością potępiają stanowisko Watykanu, stwierdzając, że sportowcy polscy stać będą na gruncie konieczności uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem, w myśl wytycznych, zawartych w oświadczeniu Rządu Polskiego.

Sportowcy polscy, zrzeszeni w związkach zawodowych, którzy są częścią składową, budującej podstawy socjalizmu w naszym kraju, klasy robotniczej — nigdy nie dopuszczą do próby rozbicia jedności w narodzie przez wrogów Polski Ludowej.

Rudowłosi przynoszą nieszczęście Arsenalowi

Angielscy piłkarze w słabej formie

LONDYN. Po pięciu kolejkach mistrzostw angielskiej ligi tylko jeden klub jest bez straty punktów — **Wolverhampton Wanderers.** „Wilki" chwyciły „znów" wielką formę i gromią wszystkich przeciwników.

Angielscy znawcy piłki twierdzą jednak, że Wolverhampton nie wytrzyma tempa narzuconego przez siebie na początku rozgrywek. Zdaniem speców, załamanie miało nastąpić już w ostatnim meczu z Blackpool. Istotnie „Wilki" zagrały w tym meczu bardzo słabo, ale wygrały 2:1 utrzymując dalej sławę niepokonanego klubu. Najgroźniejszym przeciwnikiem Wolverhampton jest w tej chwili **Manchester United,** mający o jeden punkt mniej.

Najbogatszy klub Anglii Arsenal jest na najlepszej drodze do opuszczenia po raz pierwszy w historii swojego istnienia pierwszej ligi. Arsenal w pięciu grach zdobył tylko dwa punkty i okupuje 20-te miejsce w tabeli mając za sobą tylko Birmingham i Huddersfield.

Arsenal ma pecha do rudowłosych napastników występujących w drużynach przeciwnych. W meczu Arsenal — Chelsea jeszcze na kilka minut przed końcem meczu wynik brzmiał 2:2 i wydawało się, że spotkanie zakończy się remisem. Tymczasem tuż przed końcowym gwizdkiem rudowłosy napastnik Chelsea strzelił niespodziewanie zwycięską bramkę.

W ubiegłą sobotę Arsenal grał w Liverpool. Mecz zakończył się zwycięstwem Liverpool 2:1. I tym razem niemal do końca meczu utrzymywał się wynik 1:1. Czerwonowłosy Ire Stubbins wykorzystał w ostatnim momencie podanie skrzydłowego i strzałem nie do obrony odebrał londyńczykom jeden pewny zdawało się punkt. Arsenal po wielu kolejnych porażkach stracił wielu sympatyków, którzy w ubiegłą sobotę wygwizdali swojego pupilka.

Złośliwi twierdzą, że Arsenal nie wygra meczu z żadną drużyną w której gra rudowłosy napastnik, a ponieważ każdy z 22 klubów i ligi ma conajmniej jednego gracza o takim kolorze włosów więc szanse drużyny londyńskiej na odniesienie zwycięstw są minimalne.

O słabej formie drużyny angielskiej ligi świadczy fakt, że goszcząca w Anglii drużyna murzyńska z Nigerii grająca boso wygrała z teamem złożonym z najlepszych piłkarzy miasta Liverpool. Piłkarze murzyńscy są niezwykle szybcy, posiadają bramkostrzelny atak i fantastycznego bramkarza.



Na mistrzostwach Europy drużyn kobiecych w siatkówce reprezentacja Polski startuje w składzie: Na zdj. od lewej — Paprotówna, Brzeźniewska, Orzechowska, Pogorzelska, Fiegwer, Gruszczyńska, Tomaszewska, Zakrzewska, Felchnerówna, English, Wojewódzka, Kurtz.

Nowy „system" prezesa Śl. OZB nie zdał egzam. w meczu z II Warszawą

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

Ogólnego wrażenia nie uratował ani Grzywocz, figlujący podczas walki, ani Gumowski. Jedynie Brzeziński stoczył walkę na normalnym poziomie, wykazując nieprzeciętny talent i dobrą konadycję.

Nandzik niestety, postępów nie zrobił. Widać, że na obozach zdobył pewne wiadomości, ale podczas walki nie potrafi ich wykorzystać. Wieczny talent Urbaniak w wadze półciężkiej zrobił także kilka kroków do tyłu. Tak więc Śląsk w ciągu kilku miesięcy w hierarchii bokserskiej z przodującej pozycji spadł o wiele szczebli niżej.

Młodzi chłopcy warszawscy sprawili miłą niespodziankę Nie było w drużynie oglądanej w niedzielę rewelacyjnych talentów, ale wszyscy reprezentowali conajmniej dobry, przeciętny poziom, byli przygotowani kondycyjnie, walczyli o wiele czyściej, niż ślązacy, a największym ich walorem na razie jest bardzo młody wiek. Bodajże najlepszym pięściarzem u zwycięzców był **Gościański** w wadze ciężkiej. Jest to pięściarz, który potrafi myśleć podczas walki, ma dobre warunki fizyczne, silny cios, a wziąwszy pod uwagę, że w Katowicach stoczył dopiero siódmą w życiu walkę należy go uważać za duży talent.

Zawód sprawił jedynie Sieradzan. Walczył bez tempa, bez wyczucia, sygnalizował ciosy, ślizgał się po ringu jak na ślizgawce, a w trzeciej rundzie spuchł całkowicie. Dwaj najlepsi: Katana i Szczurkowski na tle rutynowanych przeciwników nie mieli wiele do powiedzenia. Żurawski walczył tak krótko i z tak słabym przeciwnikiem, że trudno wydać trafny sąd o jego aktualnej formie. Surowy technicznie Kwaśniewski trafił na jeszcze surowszego Spałka. Długoręki Ryś w wadze półciężkiej nie potrafił wykorzystać tego wrodzonego atutu.

W sumie niedzielny mecz był kiepskim widowiskiem nie odbiegającym poziomem od walk o mistrzostwo kl. B.

Krótki film z ośmiu walk przedstawia się następująco:

W wadze muszej Gumowski przez trzy rundy okładał niecelnymi chaotycznymi ciosami słabiutkiego fizycznie i technicznie Katanę. Warszawiak ratował się jak mógł, a przy tym faulował, za co otrzymał trzy ostrzeżenia i przed końcem trzeciej rundy został zdyskwalifikowany.

W wadze koguciej Grzywocz (Śl) braki kondycyjne pokrywał sztuczkami i unikami, Szczurkowski miał respekt przed mistrzem, nawet wtedy, gdy Grzywocz był całkowicie odkryty nie zadawał ciosów. Obydwaj dostali po ostrzeżeniu za nieczystą walkę.

W wadze piórkowej Brzeziński wspaniale kontrował atakującego bez przerwy przez dwie rundy Sieradzana. Wszystkie kontry były celne, siedziały na szczęce piórkowca gości. W ostatniej rundzie Sieradzan spuchł całkowicie i zaczął chodzić głową naprzód za co dostał ostrzeżenie.

W wadze lekkiej Żurawski niemiłosiernie obijał Pawletę, który chyba przez przypadek znalazł się w reprezentacji. Pod koniec pierwszej rundy sędzia ringowy przerwał nierówną walkę.

W wadze półśredniej chaotycznie atakujący Spałek nadziewał się raz po raz na kontry Kwaśniewskiego. Obydwaj pięściarze dość często wdawali się w bijatykę, z której jednak zawsze niemal zwycięsko wychodził Kwaśniewski. Tak brzydka walka obfitowała w szereg obustronnych fauli, za które obydwaj pięściarze otrzymali po jednym ostrzeżeniu.

W wadze średniej: surowy technicznie Krasek szedł przez trzy rundy na oślep naprzód. Bił szerokimi cepami, które rzadko dochodziły do celu. Opanowany Olszewski początkowo nie potrafił sobie poradzić z prymitywnym przeciwnikiem, ale począwszy od połowy drugiej rundy kłuł go bez przerwy kontrami.

W wadze półciężkiej Ryś bez przerwy utrzymywał na dystansie atakującego Urbaniaka. Kontry pięściarza stołecznego były jednak niecelne i nie skuteczne. W trzeciej rundzie Urbaniak ruszył do ataku, który skończył się jednak bardzo szybko. Pod koniec walki obaj pięściarze pływali wykonując ruchy jak na zwolnionym filmie.

W wadze ciężkiej Nandzik przez trzy rundy polował na nokautujący cios Już w pierwszej rundzie głową rozciął Gościańskiemu policzek, ale ani razu nie potrafił go groźnie trafić. Pięściarz Warszawy walczył bardzo spokojnie, bił celne pojedyńcze proste, na finiszu zwiększył tempo i wygrał nieznacznie, ale pewnie.

(JOT—ZET)

W Bukareszcie bez sukcesów

(Dokończenie ze str. 1-szej)

NERWY, NERWY.

W kuli pierwsza rzucała Konikówna. Doprawdy trudno ustalić która z Polek była bardziej zdeprymowana, bardziej zdenerwowana rozdygotana. Ona czy Rączewska? W każdym razie Konikówna nie miała pod tym względem, równej sobie wśród miotaczek. Rzutem 11,66 uplasowała się przed Bregulanką. Ślązaczka w finale rzuciła jednak lepiej, poprawiła na 12,16 m, podczas gdy Konikówna nie zdołała uzyskać lepszego rezultatu.

W tym samym czasie odbywał się skok wzwyż w którym mimo zdenerwowania Rączewska skoczyła 140 cm. W tej chwili nie oczekiwaliśmy od niej lepszego wyniku.

W płotkach kobiet Gościniakówna wystartowała źle. I płotek wzięła fatalnie, później się jednak rozkręciła i minąwszy Iovanescu zdobyła prawo do walki w finale, mając czas 13,4 sek. W finale bezkonkurencyjna była oczywiście Gyarmatti, która łatwo pokonała Rumunkę Lessel i Czechosłowaczkę Sicnerovą. Gościniakówna musiała ulec jeszcze Węgierce Kovacs i zajęła 5-miejsce.

Znów poprawił swój rekord życiowy Ogłoblin w biegu na 110 m. przez płotki. Wali on silnie dwa pierwsze płotki, III przechodzi już lepiej, ale wciąż jeszcze tracąc drogocenne ułamki sekundy. Na następnych metrach odzyskał jednak właściwy rytm, z ostatniej pozycji wychodzi na V m. a tuż przed metą mija jeszcze Węgra Lippaya.

KORBAN LEPSZY OD STATKIEWICZA

Najciekawszą i najbardziej emocjonującą walkę stoczyła doborowa stawka biegaczy na 800 m. Z polskiego punktu widzenia przyniosła ona ogromnie dużą niespodziankę w postaci zwycięstwa Korbana nad Statkiewiczem.

Statkiewicz, który wylosował miejsce tuż przy bandzie, pierwsze kilkadziesiąt metrów poszedł b. szybko wychodząc zdecydowanie na czoło i pociągając za sobą Rumuna Talmaciu. 200 Polak mija w czasie 27 sek. Na prostej zwalnia jednak pozwala się minąć, spada na czwarte miejsce. Na wirażu, jakby w obawie o zamknięcie, Statkiewicz rozpoczyna atak, i przez 100 m biegnie po drugim torze!

Tymczasem Korban, który wyszedł ze startu b. wolno, pierwsze 400 m. mija w 59 sek. gdy czołówka ma 57 sek. Jeszcze 300 m do mety. Talmaciu i Hires rozpoczynają finisz, odrywają się od Statkiewicza, uciekają. Statkiewicz na prostej jest jeszcze III, ale teraz słabnie w oczach oddając bez walki swoje pozycje. Finiszuje Korban. W szybkim tempie dochodzi do Statkiewicza mija go, jest już za późno, by marzyć o pokonaniu Bakosa, tego samego Bakosa, nad którym przed tygodniem Statkiewicz uzyskał piękne zwycięstwo. Statkiewicz musi jeszcze na ostatnich metrach stoczyć walkę w obronie swej VI pozycji.

Wynik Korbana cieszy nas niezmiernie. Poprawił on o 2 sek. swój rekord życiowy, wykazał, że mamy dwu zawodników, których stać na czasy poniżej 1.56. A to jest duża zdobycz.

REKORDOWE MAŁŻEŃSTWO

Z pozostałych konkurencji podkreślić należy świetny wynik Zatopkowej. Niedawno dopiero pobiła ona rekord CSR w oszczepie rzucając 45 m. Dziś ustanowiła nowy świetnym rzutem 46,32. Jest to jeden z najlepszych rezultatów w świecie. Poza radzieckimi miotaczkami, Zatopkowa niema w tej chwili w Europie konkurentek.

Jej małżonek nie pobił wprawdzie rekordu w biegu na 5000 m. ale uzyskał wynik wskazujący, iż po kontuzjach i chorobach, wraca szybko do formy. Mierzyliśmy jego czas na ostatnich 300 m. na których finiszował z bezprzykładną swobodą i szybkością. Setkę końcową przebiegł Zatopek w 12,9 sek!

Rozmawialiśmy z nim kilka chwil po zakończonym biegu. Zatopek oczekuje, że w październiku startować będzie w Warszawie z okazji święta 5-lecia Milicji Obywatelskiej.

— Sądzę, że do tego czasu będę w dobrej formie. Warszawska bieżnia bardzo mi się podoba. Będę chciał zrobić dobry wynik, tym więcej że mam parę porachunków z mymi rywalami.

Zawody rozpoczęły się defiladą, po przywitalnych przemówieniach odegrane zostały hymny uczestniczących narodów, poczem rozegrano przedbiegi 80 m. przez płotki kobiet.

Wyniki techniczne:

80 m płotki.

1. Gyarmatti (Węgry) 12 sek. 2. Lessel (Rum.) 12.4, 3. Sicnerowa (CSR) 12,4 4. Kovacs (Wg) 13.0 5. Gościniakówna (Pol) 13,1 6. Lorinci (Wg).

Tyczka

1. Hommonai (Węgry) 4.00 m, 2. Zitvay (Wg) 4.00 m 3. Saxa (CSR) 390 m.



4 Dragomir (Rum) 380 5) Krejcar (CSR) 3.80 6. Morończyk (Polska) 370

100 m mężczyzn (finał)

1. Csany (Węgry) 10,7 sek. 2. Varsadi (Węgry) 10,8 sek. 3. Simek (CSR) 11 sek. 4. Lupsa (Rumuna) 11 sek., 5. Stawczyk (Polska) 11 sek. 6. Sebeny (Węgry) 11,1 sek.

100 m. kobiet

1. Sicnerowa (CSR) 12.4, 2. Ergi Węgry) 12.6, 3. Lohas (Węgry) 12.7, 4. Moderówna (Polska) 12,9 5. Cieślikówna (Polska) 13,0 6. Schobel (Rumunia) 13.2 sek.

Kula kob.

1. Komarkova (CSR) 12.88 m 2. Nencova (Bułgaria) 12.48 3. Machatcikova (CSR) 12.37 4. Bregulanka (Polska) 12.16 5. Pusek (Rumunia) 11.72 6. Konikówna (Polska) 11.66

800 m

1. Talmaciu (Rumunia) 1.54,2, 2. Hires (Węgry) 1.54,7 3. Wipper (CSR) 1.55,3 4. Bakos (Węgry) 1.55,8 5. Korban (Polska) 1.56.1, 6. Statkiewicz (Polska) 1.56.3 sek. Startowało 9 zawodników.

Wacław Gąsowski

110 płotki.

1. Tosnar (CSR) 15,1 2) Krul (CSR) 15,3 3. Dumitrescu (Rumunia) 15,4 4. Ogłoblin (Polska) 15,6, 5. Lippay (Węgry), 6. Steriade (Rum.).

Skok w dal

1. Fikejz (CSR) 706 2. Adamczyk (Polska) 688 3. Wiesemeier (Rumunia) 6.87.

Kula

1. Raica (Rum) 14.32 2. Negrutiu (Rum) 14.12 3. Adamczyk (Polska) 14.11 4. Darmuth (CSR) 14.10.

5000 m.

1. Zatopek (CSR) 14.24 2. Bacsfalvy (Węgry) 14.55,4 3. Radu (Rum) 15.42,8 5. Nogy (Rum) 16.19.4

Skok wzwyż kobiet

1. Modratowa (CSR) 150, 2. Malablanka (CSR) 150, 3. Rohoczi (Węg) 150, 4. Csaki (Węgry) 140 5. Ella (Rumunia) 140 6. Hiot (Rum) 140 7. Rączewska (Polska) 140.

Startowało 10 zawodniczek.

Młot

1. Nemeth (Węg) 57.13 2. Petike (Węgry) 51.71 3) Mumitru (Rum) 51.44 4. Dadak (CSR) 50.68.

Polak Masłowski wynikiem 46.85 zajął 7-e (ostatnie miejsce).

Oszczep kobiet

1. Zatopkowa (CSR) 46.32 2. Rochoczi (Węgry) 39.28 3. Umbrai (Węg) 38.61.

Sztafeta 4 × 400

1. Węgry 3.17,4 2. (CSR) 3.17.6 3. Rumunia 3.31,1.

ŁKS gromi Wartę 13:3

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo II ligi między łódzkim Włókniarzem a Wartą Poznań, zakończyło się łatwym zwycięstwem gospodarzy 13:3. Po obozie w Kudowie, łodzianie zaprezentowali dobrą kondycję i pod tym względem przewyższali wyraźnie gości. Na warciarzach znać jeszcze wyraźnie przerwę wakacyjną. Mecz stał na zadawalającym poziomie, szczególnie w wagach lżejszych.

Wyniki techniczne.

W. MUSZA: Manelski (Warta) przegrał na punkty z Rożyckim (ŁKS, po walce w której agresywniejszy łodzianin przez trzy rundy atakował z półdystansu i mimo dwu napomnień zebrał wystarczającą do zwycięstwa ilość punktów.

W. KOGUCIA: Liedtke wygrał b. wysoko na punkty z Kargierem (ŁKS). Była to najładniejsza walka dnia. Poznaniak w pierwszym starciu zapewnił sobie zdecydowaną przewagę szybkimi atakami z dystansu. W drugim sytuacja nieco się zmieniła, bowiem teraz łodzianin przeszedł do ofensywy. Liedtke umiejętnie przetrzymał ten atak, stopował akcje łodzianina, by następnie przejść do zdecydowanego kontrnatarcia. Na Kargiera posypały się wtedy ciosy jak z karabinu maszynowego. W ostatnich sekundach sierp na żołądek, zwala łodzianina na metę, ale gong ratuje go przed nokautem.

W. PIÓRKOWA: Szymański (Warta) uległ na punkty Marcinkowskiemu (ŁKS) po wyrównanej naogół walce, w której poznaniak był lepszym taktykiem uległ jednak przewadze siły fizycznej Marcinkowskiego.

W. LEKKA: Krawczyński (ŁKS) zwyciężając dość wysoko na punkty Ratajczaka, sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę. Przez 2 starcia poznaniak jest bezradny wobec dobrej postawy łodzianina, który umiejętnie przechodził z defensywy do ataku, a w drugim starciu przeprowadził żywiołowe natarcie, które kompletnie wyczerpało Ratajczaka.

W PÓŁŚREDNIA: Debisz (ŁKS) wypunktował zdecydowanie Szkudlarka (Warta) operując przez trzy starcia lewym prostym, którym niedopuszczał przeciwnika do półdystansu.

W. ŚREDNIA: Olejnik (ŁKS) odniósł rekordowo wysokie zwycięstwo nad Białeckim (Warta), ale poznaniak a nie on był bohaterem tego spotkania. Białecki zademonstrował niespotykaną odporność na ciosy i wielką ambicję, dzięki której udało mu się przetrwać walkę bez zapoznania się z matą.

W. POŁCIĘŻKA: Jaskuła (ŁKS) otrzymał dwa napomnienia w walce z Frankiem, ale miał taki zapas punktów, że starczyło mu to na remis.

W. CIĘŻKA: Grzelak (ŁKS) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu Nowakowski (Warszawa), punktowali Łukaszewski (Śląsk), Szaliński (Warszawa), Landau (Wrocław).

Widzów 5000.

✪ **Piłkarze ŁKS Włókniarz** po przybyciu z Krakowa udali się na obóz treningowy do Spały gdzie przygotowywać się będą do spotkania z Lechią, oraz wyjazdu do Bratysławy.

Gwardziści Gdańska wygrywają w Bydgoszczy 12:4

ZWIĄZKOWIEC — BYDGOSZCZ — GWARDIA GDAŃSK 4:12

BYDGOSZCZ, (tel. wł.) W pierwszym meczu ligowym bokserzy bydgoskiego Związkowca ponieśli sromotną porażkę w meczu z gdańską Gwardią. Bydgoszczanie zawiedli kondycyjnie, w przeciwieństwie do drużyny gdańskiej która zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Walki stały na niskim poziomie i wszystkie zakończyły się przed czasem.

Wyniki techniczne: od wagi muszej do ciężkiej:

Mikołajczewski (G) zdobył punkty w. o.

Jóźwiak (B) przegrał w trzecim starciu przez dyskwalifikację do Peka (G). Bydgoszczanin walczył nieczysto.

Jedyne punkty dla miejscowych zdobył Kowalewski, który wygrał w trzecim starciu przez t. k. o. z Golyńskim. Gdańszczanin doznał pęknięcia łuku brwiowego. Do czasu kontuzji Golyński prowadził wysoko na punkty.

Antkiewicz już w pierwszej rundzie zdemolował Rutkę, którego sędzia odesłał do rogu.

Iwański po przegranej pierwszej rundzie w drugim starciu zadaje Baranowskiemu kilka serii, po których bydgoszczanin poddaje się.

Kwiatkowski wygrywa w trzecim starciu przez t.k.o. z Buczkowskim.

Rudzki nie miał trudnej przeprawy z Gnatem, który dał się w drugim starciu wyliczyć na stojąco.

W ostatniej walce dnia Mechliński wygrywa przez t.k.o. z prymitywnym Idzikowskim, którego sędzia już w pierwszej rundzie odsyła do rogu.

W drużynie bydgoskiej zabrakło Kruży, którego lekarz nie dopuścił do walki.



Eleason (Szwecja) podczas meczu z Niestrojem.

(Foto Nogaj)

BRDA BYDGOSZCZ — POMORZANIN TORUŃ 0:0

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Rozegrano tu towarzyskie spotkanie między mistrzem Pomorza Brdą a drugoligowym zespołem Pomorzanina. Mimo iż obie drużyny grały w swych najsilniejszych składach, spotkanie stało na bardzo niskim poziomie. Napady obu drużyn wykazały kompletną indolencję strzałową. Sędziował Zientek z Bydgoszczy. Widzów ok. 4000.

WARSZAWIACY ZWYCIĘŻAJĄ W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ. Ostatnio bawiła tu warszawska Spójnia, która rozegrała z miejscową Spójnią mecze towarzyskie w koszykówce i siatkówce.

W koszu męskim zwyciężyli warszawiacy 34:49 (18:22). W siatkówkę, miejscowi ulegli 2:0 (15:7, 15:11).

Również kosz i siatka żeńska przyniosły zwycięstwa gościom. W pierwszym spotkaniu grudziadzanie ulegli 28:14. W siatkę 2:0 (18:16, 15:4). Zainteresowanie zawodami duże. (WK)

Ruch zwycięża Szczakowiankę 1:0 na jubileuszu Concordii

PIOTRKÓW. (tel. wł.) Przez trzy dni cały Piotrków żył pod znakiem jubileuszu klubu Concordia, który założony został przez pracowników huty Kara w r. 1909. Przez wiele lat klub ten reprezentowała jedynie drużyna piłkarska. Dopiero w ostatnim okresie przy Concordii powstają nowe sekcje, a wśród [illegible] popularna dziś i silna sekcja [illegible]ka.

[illegible] piotrkowianki przez wie[illegible] w nieubłaganym kon[illegible] Dopiero drugi rok istnieje przy klubie jedyna sekcja gier sportowych kobiet.

W okresie jubileuszu spotykało się często na ulicach osoby noszące dumnie znaczek klubowy wpięty w klapę marynarki. Nic w tym dziwnego, Concordia posiada około 1000 członków, to znaczy, że co czterdziesty obywatel jest członkiem klubu.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto od nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, na którym zapadła uchwała o zmianie nazwy klubu. Od dziś Concordia nazywa się Unia Concordia. W akademii jubileuszowej wzięło udział 2500 osób.

Program sportowy rozpoczął się w dniu następnym, t. zn. w sobotę 10 bm. Na tę małą olimpiadę sportową przyjechały do Piotrkowa następujące kluby: Unia Ruch Chorzów, Szczakowianka, Pionki, Chemia Łódź, Krowodrza Kraków, Chemik Gliwice, Spójnia Warszawa, Unia Groble Kraków. Największym zainteresowaniem publiczności cieszyły się oczywiście mecze piłkarskie i spotkanie bokserskie.

W meczach piłkarskich Ruch pokonał Szczakowiankę 1:0, przy czym bramkę dla ślązaków zdobył Wodarz. Drużyna Szczakowianki cieszyła się specjalną sympatią piotrkowian, ponieważ w zespole jej występuje aż 5 rodzonych braci Sztatlerów.

Concordia Piotrków wygrała z Unią Pionki 2:1 (2:1)

W siatkówce męskiej Unia Gliwice pokonała Chemię Łódź 2:0 a Concordia Piotrków odniosła zwycięstwo nad Krowodrzą 2:1.

W siatkówce żeńskiej Chemia Łódź wygrała z Concordią 2:1, a Spójnia Warszawa, zwyciężyła Krowodrzę 2:0.

W koszykówce męskiej Krowodrza odniosła zwycięstwo nad Unią Gliwice 17:10, a Concordia przegrała z Chemią Łódź 13:19.

W meczu bokserskim Concordia pokonała Groble Kraków 10:6.